Nr. 283. ŚRODA 10 GRUDNIA 1873. Rok. 63.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 ct., pocztą 7 ct.
Biuro Redakcyi i Administracyi Ulica Wałowa l. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł.; kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye otwarte wolne są od opłaty pocztowej.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W Gusztynie w powiecie borszczowskim sprawdzono wybuch księgosuszu. Z tego powodu zarządzono wszelkie środki weterynarno policyjne ustawą z dnia 29. czerwca 1868 wskazane i ustanowiono 3milowy okręg zarazy do którego wcielono następujące miejscowości, z powiatu borszczowskiego:

Burdiakowce, Zbrzyź, Skała, Bereżanka, Trójca, Wierzbówka, Puklaki, Podfilipie, Załucze, Niwra, Krzywcze, Sapohów, Wołkowce, Strzałkowce, Piszczatyńce, Wysuczka, Wierzchniakowce, Głęboczek, Jezierzany, Zwiahel, Tarnawka, Piłatkowce, Zielińce, Cygany, Łosiacz, Łanowce, Kozaczyzna, Borszczów, Muszkatówka, Słobudka muszkatowiecka, Iwanków, Turylcze, Słobudka turylecka, Gusztynek i Dąbrówka;

z powiatu zaleszczyckiego:
Chudyjowce, Szyszkowce, Skowiatyn, Korotówka, Juriampol, Bilcze, Oleksińce, Szypowce, Kapuścińce;

z powiatu czortkowskiego:
Ułaszkowce, Zabłotówka, Sosołówka, Roso chacz, Uhryń, Szmańkowce, Szmańkowczyki, Zalesie, Kolendziany, Dawidkowce;

z powiatu husiatyńskiego:
Hryńkowce, Czarnokońce wielkie, Czarnokońce małe, Czarnokoniecka Wola, Bossyry, Siekierzyńce, Kociubińczyki, Tłustieńkie, Krzywieńkie, Wasylków, Sidorów, Zielona, Szydłowce, Nowostawce i Probużna.

Oraz wzbraniają się targi i jarmarki na rogowe bydło w Borszczowie, Skale, Jezierzanach, Krzywczu, Korolówce, Ułaszkowcach i Probuźnie.

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa
We Lwowie, dnia 5. grudnia 1873.

W drugiej połowie listopada b. r. ustał księgosusz w Batkowie w powiecie brodzkim, w Chyliczycach w powiecie złoczowskim, w Zaczerniu w powiecie rzeszowskim i w Potoku w powiecie rohatyńskim; wybuchł zaś w Gusztynie w powiecie borszczowskim. Obecnie panuje zaraza w Podhajcach i w Siółku w powiecie podhajeckim, w Wierzbicy w powiecie rawskim, w Gusztynie w powiecie borszczowskim.

Z ogólnej liczby bydła rogatego w powyższych miejscowościach 1429 sztuk, w 71 zagrodach padło 69, ubito zaś 244 chorych i 357 podejrzanych o zarazę.

Z c. k. Namiestnictwa
Lwów dnia 19 grudnia 1873.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Lwów, dnia 10. Grudnia.

O terminie zamknięcia sessyi sejmów krajowych podają ostatnie dzienniki wiedeńskie sprzeczne wiadomości. Przeważna większość utrzymuje, że zwołanie izby deputowanych na dzisiejsze posiedzenie i wywołana tem przerwa w obradach sejmowych spowoduje cofnięcie pierwotnego terminu. Niektóre dzienniki jednakże zapewniają mimo to kategorycznie, że sesja sejmowa potrwa tylko do świąt Bożego narodzenia. Niepewność ta zostanie wkrótce wyjaśnioną a w każdym razie druga wersja jest mniej prawdopodobną niż pierwsza.

Zbliża się chwila, w której stronnictwo młodoczeskie będzie mogło złożyć niezbity dowód swego wpływu i siły. Taką chwilą będzie uzupełniający wybór deputowanych i posłów sejmowych po bliskiem unieważnieniu dotychczasowych mandatów. Dotąd obie frakcje czeskie toczyły tylko walkę domową i nawet w ostatniej chwili łączyły się ze sobą w obec stronnictwa konstytucyjnego. Przy wyborach uzupełniających walka będzie otwartą i stanowczą, bo starzy deklaranci nie tają się z zamiarem wyparcia młodoczeskich kandydatów z ich dotychczasowych okręgów wyborczych. Organa obu obozów otworzyły swoje łamy głosom z kraju, które z równą energią i w równej liczbie bronią jednego i drugiego kierunku polityki czeskiej. Walka wyborcza będzie zatem bardzo ciekawą, ale rezultat jej w każdym razie nie zdoła powetować klęski, jaką sprawie deklarantów czeskich zadało złamanie solidarności, dotąd zawsze z takim tryumfem podnoszonej.

Izba wyższa sejmu bawarskiego nie poszła za głosem izby deputowanych w sprawie rozszerzenia kompetencyi parlamentu niemieckiego co do ustawodawstwa cywilnego. Uznawszy bowiem, że wniosek ten potrzebuje większości $^2/_3$ głosów odrzuciła go następnie nieznaczną większością po nad $^1/_3$ głosów. Dzisiaj uchwała ta nie będzie już miała praktycznego skutku. Reprezentanci bawarscy zgodzą się prawie niezawodnie w radzie związkowej na rozszerzenie kompetencyi, gdyż rząd nie podziela zdania, że do uchwały w tej sprawie potrzebną była większość $^2/_3$ głosów, a absolutna większość została w obu izbach syonstatowaną. Zresztą nawet i taka większość była zbyteczna, bo rząd oświadczył, że jego głos w radzie związkowej nie jest zawisłym od poprzedniego zezwolenia parlamentu.

Dyecezye w wschodniej Francyi i w Alzacyi znajdują się jak wiadomo ciągle w wyjątkowem położeniu. Niektóre okręgi francuzkiego terytoryum są co do stosunków kościelnych zawisłe od biskupstw w Strasburgu i Metzu a natomiast władza kościelna biskupów francuzkich Saint-Dié, Nancy i Toul sięga na terytoryum niemieckie. Stosunek ten już nieraz wywołał kolizje pomiędzy rządami Niemiec i Francyi i łatwo może w przyszłości stać się powodem zajść dalcko nieprzyjemniejszych. Ale mimo to uregulowanie całej sprawy nie tak prędko nastąpi a w tej chwili nie jest nawet projektowanem. Rząd francuzki pewnie nie pragnie zerwać jak najprędzej jedynego węzła który jeszcze dotąd, łączy z Francją ludność straconych prowincyi a rząd niemiecki ma w tej sprawie zadanie bardzo utrudnione wskutek stanowiska zajętego w ostatnich czasach w obec Stolicy Apostolskiej.

Juz dawno doniosły dzienniki, że rząd turecki usunął naraz wszystkich angielskich inżynierów i maszynistów zatrudnionych w arsenale i około floty pancernej a natomiast powołał do tych czynności poddanych tureckich. Urzędowe sprostowanie tej wiadomości skonstatowało fakt, że wygasły już kontrakty zawarte z angielskimi inżynierami i maszynistami. Ale to sprostowanie nie uspokoiło zupełnie prasy zagranicznej a jeden dziennik niemiecki posiadający na wschodzie zazwyczaj bardzo dobrze poinformowanych korespondentów spostrzega w tym wypadku świetne zwycięztwo rossyjskiej polityki. Turecka flota urządzona pod kierownictwem i nadzorem znakomitych sił technicznych Anglii, mogła być bardzo niebezpieczną dla rossyjskiej floty czarnomorskiej. Dziennikowi temu zdaje się, że wpływ rossyjski schlebjając rozwijającemu się szowinizmowi tureckiemu, nakłonił rząd stambulski do zastąpienia znakomitych sił zagranicznych krajowemi, które nie podołają ważnemu zadaniu.

Austrya-Węgry. Jeżeli Izba deputowanych zgodzi się na dzisiejszem posiedzeniu na uchwalone w izbie panów zmiany w ustawie pożyczkowej, to kasy zaliczkowe bardzo rychło będą urządzone. Statuta organizacyjne są już prawie ukończone a sumy potrzebne na pierwszą, dotacyę mogą być zaraz dostarczone. Chociażby nawet izba deputowanych cofnęła pierwotną uchwałę swoją o zastawie papierów wartościowych, to koła giełdowe nie będą miały powodu do zbytniej radości. Kasy zaliczkowe bowiem przyjmować będą w zastaw z nadzwyczajną ostrożnością tylko niektóre wcale pewne papiery.

W sprawie wypłaty kuponów zapowiada wiedeński korespondent *Bohemii* zasadniczą decyzyę ministerstwa w formie instrukcyi dla komisarzy rządowych. Instrukcya ta ma wzbronić wypłaty kuponów we wszystkich bankach, które poniosły straty w kapitale akcyjnym. Liczba przedsiębiorstw, któ e pomimo takiego zarządzenia, zupełnie zgodnego z istniejącemi ustawami, będą mogły wypłacić kupony, jest nader szczupłą.

— Prezydent izby deputowanych dr. Rechbauer nie odczyta w może izbie pisma, które czescy deputowani wystosowali do Rady państwa. Pismo to bowiem ma ton nadto wyzywający.

— *Pester Lloyd* donosi stanowczo, że Najjaśn. Pan uda się 6. stycznia do Petersburga.

— W sejmie węgierskim na posiedzeniu 6. b. m. odpowiedział prezydent gabinetu Szlavy na interpelacyę Tiszy, że przed kilku dniami przedłożył Najjaśn. Panu dymissye dwóch ministrów, ktore jednakże nie zostały przyjęte. Mowca spodziewa się, że na przyszłem posiedzeniu będzie mógł dać pewną odpowiedź. Aż do stanowczego załatwienia tej sprawy, wszyscy ministrowie pozostaną na swoich posadach. Tisza zastrzegł sobie odpowiedź w chwili, gdy ministerprezydent złoży zapowiedziane oświadczenie.

Na tem samem posiedzeniu rozprawiano nad petycyą Schässburga o zmianie ustawy z r. 1868 o narodowościach — pod względem wyłącznego używania języka węgierskiego jako urzędowego. Kilka municypiów popiera petycyę a inne wraz z gminą Pesztu sprzeciwiają się żądaniu. Wywiązała się 3godzinna dyskussya, w której minister spraw wewnętrznych, hr. Szapary i Koloman Tisza przemawiali wśród powszechnych oklasków za zatrzymaniem postanowień co do języka urzędowego. Przy głosowaniu petycya została odrzuconą.

TURYŚCI POLSCY.

VI.

Kiedy już mówiliśmy w poprzednich fejletonach o tylu Polakach, co uwijając się po całej Europie, zapisali się w szereg najgłośniejszych awanturników polskich — niepodobna nam nie pomówić obszerniej o Walickim, który był niezawodnie najznakomitszym i najbardziej zagadkowym z wszystkich owych „błędnych rycerzy“ w drugiej połowie XVIII wieku, goniących za szczęściem po całym niemal świecie.

Ze wszystkich awanturników polskich Walicki był najwykwintniejszym, najbardziej wykształconym. Ze wszystkich był najszlachetniejszym i najmniej dopuszczał się wątpliwych sztuczek, ze wszystkich też w końcu był najszczęśliwszym. Podczas gdy inni kończyli żywot mizernie, albo w nędzy, jak Gurowski, albo na gracyi upokarzającej, jak Chadźkiewicz — Walicki jeden, żywot swój burzliwy, awanturniczy, pełny zmian i przygód najdziwniejszych, zakończył w dostatkach i czci obywatelskiej, został na starość possesionatem, szlachcicem statecznym, był podstolim i kawalerem orderu św. Stanisława, a umierając, poczciwą umiał zapewnić sobie pamięć, bo hojnie majątkiem swym wyposażył akademię Wileńską.

Co Walickiemu dodaje osobnego, silnego uroku, to owa tajemniczość jego, to owa nigdy nie rozjaśniona zagadka, co go otaczała do śmierci. O takim Chadźkiewiczu wiemy, czem był w istocie i czemu zawdzięczał chwilowe swe powodzenie, ale z życia Walickiego nie uchyliła się tajemnicza zasłona, a najbliższe mu nawet osoby nie umiały dać wyjaśnień o jego karyerze i o źródle tej ogromnej fortuny, którą olśniewał współczesnych. Walicki był chodzącą a świetną zagadką, do której nikt nie znalazł klucza. Ten romansowy Monte-Christo ubiegłego stulecia intrygował wszystkich, olśniewał wszystkich — a usta jego były zamknięte na siedm kabalistycznych pieczęci tajemnicy. Pan wielkiej fortuny, człowiek wysoce wykształcony, gładki i dowcipny; były uczestnik zabaw i intryg wersalskiego dworu, szlachetka z urodzenia biedny, co umiał stać się miłym gościem na francuzkim dworze królewskim, zachwycał damy najwyższe, i był prawie domownikiem w Trianon; turysta, co całą Europę przejechał, co towarzyszem był najpoufniejszym wybryków księcia Orleańskiego; szczęśliwy właściciel brylantów i drogich kamieni, jakich nikt przed nim nigdy nie oglądał, kamieni pysznych i olśniewających, między któremi znajdował się i ów szafir cudowny, co z pierwszą gwiazdą wieczorną barwę swą zmieniał, a który z poetycznem uniesieniem opisywała pani de Genlis — Walicki był postacią, która nawet na tak różnobarwnem, tak wzorzystem tle społeczeństwa XVIII wieku odbijała urokiem prawdziwej zagadki.

Wiek ubiegły obfitował w ludzi tajemniczych, w awanturników, co zręcznie umieli się otaczać jakimś mistycznym urokiem, i olśniewać łatwowiernych nadprzyrodzoną, cudowną jakąś zagadkowością. Takim był ów Balsamo, znany pod imieniem hrabiego Cagliostro, o którym nawet trzeźwy Goethe z głębokiem mówi zajęciem, nad którego tajemniczemi hieroglifami, pozostałemi na posępnych murach zamku San Leo, i nasz poczciwy szef Drzewiecki wpada w zadumę; takim był Saint Germain, co królów sztukami niby cudownemi bałamucił i o którym wierzyły nawet jasne zkądinąd głowy, że żył lat kilkaset; takim był Gualdi, Wenecyanin, co twierdził, iż wynalazł płyn wiecznego żywota — ale zdaniem naszem Walicki o tyle był wyższym od tych wszystkich oryginalnych postaci, że nie uciekając się nigdy do sztuczek niby nadprzyrodzonych, nie otaczając się nigdy mgłą cudownej zagadkowości, umiał przecież wzbudzać najwyższą ciekawość i interesować wszystkich, co go raz tylko ujrzeli.

Walicki żył jeszcze w początkach XIX. stulecia, mieszkał na starość stale na rodzinnej ziemi, a mimo to, zadawał ciągle kłam owemu przysłowiu polskiemu: wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi. Nikt nie wiedział, jaki był początek jego fortuny i jego znakomitego stanowiska. Czyniono domysły, wymyślano bajeczki, suszono sobie głowy na dowcipnych przypuszczeniach, a mimo to dotąd nie posiadamy o tej niezwykłej postaci takich szczegółów, którymby przypisać można zupełną autentyczność.

Dwa mamy źródła do tego dziwnego, zagadkowego żywota, oba przypisują sobie wyłączną wiarogodność, oba sprzeciwiają się sobie w rozmaitych szczegółach, i oba przyznają w końcu, że odsłoniły tylko rąbek tajemnicy. Źródłami temi są Rzewuski i Bułharyn. Jeden i drugi znał osobiście Walickiego, jeden i drugi miał z nim liczne stosunki, jeden i drugi opowiada o prawdziwem źródle jego bogactw i jego póżniejszeg stanowiska — a jeden sprzeciwia się w szczegółach drugiemu. Obaj się tylko zgadzają na to, że Walicki, jakkolwiek szlacheckiego urodzenia, nizkiemu oddawał się powołaniu, i obaj zgodnie utrzymują, że zawdzięczał swe późniejsze wyniesienie szczególnej łasce jednego z magnatów polskich. Według Rzewuskiego Walicki był markierem hotelowym w Krakowie, według Bułharyna we Lwowie. Według pierwszego wydźwignął go z tej pozycyi młody Sołtyk, synowiec ks. biskupa krakowskiego, według drugiego książę F. Sapieha, generał kawaleryi litewskiej.

Postać to zaprawdę godna osobnego romansu i dziwimy się, że dotąd nie zachęciła pióra żadnego z naszych powieściopisarzy. Zestawimy podania, jakie się o nim przechowały w dwóch wymienionych u góry źródłach, a jakkolwiek nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć wątpliwości, które one pozostawiają i dodać ze swojej strony nowych a pewnych szczegółów, mniemamy przecież, że sama opowieść tak pełna przygód i dziwnych kolei nie będzie bez powabu dla czytelników, i że nie odbiegnie od celu tej skromnej naszej pogadanki, której cała pretensya na tem polega, aby dziś zająć na chwilę uwagę czytelnika a jutro pójść w zapomnienie... Prosimy tedy o łaskawą cierpliwość do przyszłego fejletonu.

— Traktat zawarty pomiędzy Austryą a Anglią w sprawie wydawania zbrodniarzy podpisany został 3. b. m.

Francya. Minister wojny, jenerał du Barrail, objawił w komissyi wojskowej swe zdanie w sprawie wniosku dep. Philippoteaux, który jak wiadomo żądał, aby Zgromadzenie narodowe oświadczyło, że urząd wojskowego nie da się pogodzić z mandatem deputowanego. Minister oświadczył się stanowczo za tym wnioskicm; oto ważniejsze ustępy jego przemówienia:

W r. 1871 wybrano pewną liczbę oficerów deputowanymi, pomimo, że o to wcale się uie ubiegali i nie złożyli publicznego wyznania wiary politycznej. Wyborcy wysłali ich do Zgromadzenia, aby dać im dowód żywej sympatyi za ich waleczność podczas nieszczęśliwej wojny, w której los prześladował nas. Deputowani wojskowi mieli zresztą misyę do spełnienia. Przedłożono krajowi kwestyę: czy należy dalej prowadzić wojnę? Czy trzeba zawrzeć pokój, który stał się niezbędny? Któż mógł lepiej rozwiązać podobne pytanie od tych, którzy bezustannie walczyli z najezdnikami? Ci oficerowie deputowani byli później pomocnymi w rozprawach nad reorganizacyą armii. Dziś praca ta jest już załatwioną. Stanowisko nowowybranych deputowanych wojskowych jest zatem całkiem inne. Wyborcy zdają się temi wyborami zagrażać rządowi, i mówić do niego niejako: posełamy wam jenerałów, którzy domagają się republiki jako stanowczej formy rządu.

Łatwo jednak zdarzyć się może, że wybory wojskowych wypadną w duchu monarchicznym; w takim razie powstałaby waśń między kolegami, którzy dotychczas byli w zgodzie wiernymi sługami ustaw i ojczyzny. Wskutek takich waśni armia musiałaby utracić swój wpływ i swe znaczenie. Ostatnie wybory miały znaczenie czysto polityczne Jest w tem ogromne niebezpieczeństwo dla armii i sprzeciwia się to wyborczej zasadzie: Żołnierze, wy nie możecie być ani wyborcami ani wybieralnymi. Wam wolno tylko mieć poświęcenie dla kraju a posłuszeńsuwo i cześć dla ustaw."

Hiszpania. Powstańcy w Kartagenie, pisze korespondent *Timesa*, zdają się być zdecydowani na opór rozpaczliwy. Nierzadko słyszeć można przypuszczenie, że wrazie szturmu na twierdzę, powtórzą się straszne sceny komuny paryzkiej, ponieważ oblężeni równie jak oblęgający są ogromnie rozjątrzeni. Wiadomo że admirał angielski wzbraniał się wysłać do portu łodzie dla zabrania niewalczących, ponieważ zdaniem jego postępowanie takie byłoby naruszeniem neutralności Wprawdzie nie jest obecnie rzeczą przyjemną dla Anglików i Niemców wchodzić w stosunki z powstańcami, których już sam widok bander cudzoziemskich wprowadza w najwyższą wściekłość i wyrywa im z ust niezbyt przyjemne komplementa dla Niemców zwłaszcza co to: „skradli nam nasze okręty i podkopali rewolucyę kantonalną". Wśród tych stosunków było ze strony komendanta eskadry włoskiej rzeczą bardzo taktowną, że wziął w swe ręce sprawę wywiezienia kobiet i dzieci z uciśnionego miasta. Hiszpański pełnomocnik wojskowy, do którego rzeczony komendant udał się z prośbą o zaprzestanie bombardowania, odmówił wprawdzie zawieszenia kroków nieprzyjacielskich, lecz przystał na oszczędzanie portu przez kilka godzin. Oraz upoważnił reprezentantów mocarstw zagranicznych, aby oświadczyli członkom junty z wyjątkiem Contrerasa, że w razie bezzwłocznego poddania się życie będzie im darowane, w przeciwnym razie zaś nie ujdzie śmierci ani jeden przywódzca.

Statek „Anthion" wpłynął następnie do portu w towarzystwie dwóch włoskich i dwóch francuzkich łodzi. Na pokładzie pojawili się w krótce delegowani junty aby zaprotestować przeciw uprowadzeniu walczących. Bombardowanie w tym czasie ustało było cokolwiek, jednak od czasu do czasu padały bomby tuż koło placu do lądowania gdzie stały gromady kobiet i dzieci czekających na wywiezienie. Między łatwowiernem pospólstwem rozbiegła się pogłoska, że kobiety mają być wydane wojsku rządowemu; mężczyzni miotali wściekle przekleństwa i złorzeczenia, kobiety zaś wśród grozy oblężenia uzbroiwszy się heroizmem rozpaczy, przysięgały, że poniosą śmierć w obronie mężów i dzieci. Młoda dziewczyna z rewolwerem w ręku opowiadała głośno o swych bohaterskich czynach, a ze wszystkich stron słychać było przekleństwa na „rozbójniczych Anglików i Niemców." Wobec tego wszystkiego zachował komendant włoski zadziwiająco zimną krew i już zdawało się że sprawa zaczyna brać pomyślny obrót, gdy w tem na nieszczęście pojawiła się w porcie angielska łódź kanonierska „Hart" i parę statków niemieckich. Widok ten rozdmuchał złość powstańców, którzy chcieli zabronić okrętom wyjazdu z portu i z wielką energią wzięli się do nabijania dwóch olbrzymich dział nadbrzeżnych. Położenie było krytycznem, lecz gdy zagrożono powstańcom, że za każdą krzywdę wyrządzoną statkowi włoskiemu, 20 okrętów pancernych są gotowe wymierzyć zasłużoną karę, pozwolili „Anthionowi" wypłynąć spokojnie z portu."

W sprawie arcybiskupa Ledóchowskiego.

Odpowiedź ks. Ledóchowskiego na podane wczoraj pismo naczelnego prezydenta W. Ks. Poznańskiego brzmi:

Do Pana Prezesa Naczelnego w miejscu.

Pismo p. Naczelnego Prezesa z dnia 24. b. m. jeżeli z jednej strony wielkim mnie napełniło smutkiem, bo nowe zapowiada kościołowi katolickiemu w dyecezyach moich ciosy i ciężkie zwiastuje Wiernym Chrystusowym mojej pasterskiej pieczy powierzonym, cierpienia i krzywdy, to z drugiej strony wielkiego we mnie wzbudzić nie mogło podziwienia. Od czasu bowiem wypowiedzianej przez rząd królewski wojny przeciwko świętej katolickiej wierze w krajach poddanych berłu Najjaśniejszego naszego Monarchy, stokrotną już miałem sposobność przekonania się, że urzędnicy obecni państwa nie pojmują, czem jest wiara święta, którą my katolicy wyznajemy, i rozumieć nie są w stanie, jakie ona na swych wyznawców nakłada obowiązki.

Ztąd też tylko wynika, że p. Prezes Naczelny w wyżej wzmiankowanej odezwie wzywa mnie do złożenia arcybiskupiej mojej godności i dodaje, że jeżeli tego w ciągu ośmiu dni nie uczynię, o złożenie mnie z arcybiskupstwa postara się u trybunału świeckiego w Berlinie.

Urząd biskupi z przywiązanemi doń obowiązkami i prawami, od Boga przez ręce Jego Namiestnika na ziemi odebrałem. Władzą więc przez samego Boga mi udzieloną (*Spiritus S. posuit Episcopos regere Ecclesiam Dei*) rządzę cząstką kościoła śgo Tego posłannictwa żadna świecka potęga zniweczyć nie jest zdolna. Może bez wątpienia przemoc potężnych uniemożebnić biskupowi swych obowiązków świętych wykonanie, może mu uczynić niepodobnem używanie praw jemu przysługujących, ale zrzucić go z duchownego urzędu, tego dopiąć nie jest w stanie, bo człowiek, władzy kościelnej od Boga pasterzom dusz nadanej, zniweczyć nie jest mocen.

Nie może więc być mowy o złożeniu mnie z arcybiskupstwa przez jakikolwiek trybunał państwowy, i wszelkie tego rodzaju usiłowanie żadnego nie będzie miało przed Bogiem, przed kościołem i przed katolickim światem znaczenia. Potrafiono tylko materyalnie uniemożebnić mi obowiązków moich wypełnienie, i pozbawić mnie używania mych praw, które jednak nigdy prawami mojemi, nietykalnemi, być nie przestaną. Podobnież żaden trybunał państwowy uwolnić mnie nie jest w stanie od obowiązku wypełniania powinności kościelnego mego urzędu.

Co się tyczy dobrowolnego mojego ustąpienia z Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego, to chociażby takowe w danych okolicznościach za zezwoleniem Ojca śgo nastąpić mogło, sądzę jednak, że i pan Prezes Naczelny i rząd królewski dostatecznie poznać mnie mogli, aby powzięli przekonanie, iż takiego czynu w obecnych stosunkach nigdybym nie miał czoła się dopuścić. Niegodnym bym był dostojeństwa duchownego, którem mnie Bóg obdarzył, gdybym dobrowolnie opuszczał mą trzódkę w chwili, gdy jest na łup niedowiarstwa, herezyi i schyzmy wystawiona. Obowiązkiem moim jest bronić duchownych dóbr dyecezyan moich, ale nie usuwać się przed groźbą cierpień wszelkiego rodzaju, a chociażby i utraty życia. *Bonus Pastor animam suam dat pro ovibus suis. Mercenarius autem et qui non est pastor — videt lupum venientem et dimittit oves et fugit.*

To p. Prezesowi Naczelnemu oświadczam co do ustąpienia mojego z Arcybiskupstwa Gnieźnieńskiego i Poznańskiego i co do rzekomego złożenia mnie z mej arcybiskupiej godności. Jakkolwiek uważam za rzecz zbyteczną, zajmować się szczegółowo punktami, przez p. Prezesa Naczelnego dotkniętemi w piśmie z dnia 24. b. m., ponieważ wyczerpujące już z mej strony odebrał w tych sprawach odezwy; to jednak pozwolę sobie uczynić niektóre ogólne uwagi nad ostatniemi wywodami pana Prezesa Naczelnego.

Zestawia p. Prezes naczelny niektóre z ważniejszych czynności pasterstwa mojego, spełnionych od września z. r. aż do obecnej chwili, i w nich znajduje dostateczne powody do umotywowania dziwnego zaprawdę wniosku, skreślonego w końcu. Nie byłbym się nigdy odważył sam wyliczyć te szczegóły, dające świadectwo o sumienności mojego biskupiego działania. Jest to owoc łaski Bożej, pokrzepiającej słabe siły człowieka i dopomagającej mu do wypełnienia trudnych często powinności jego stanu. Dziękuję jednak p. Prezesowi naczelnemu za to świadectwo dane wierności mej względem Boga i względem przepisów jego prawa. Toż świadectwo i całkiem zasłużone, a nadzwyczaj zaszczytne, daje pan Prezes naczelny całemu duchowieństwu mojemu i wszystkiemu ludowi mej pasterskiej pieczy powierzonemu. Takie świadectwo zawarte w urzędownem piśmie p. Prezesa naczelnego, chlubą okryje przed całym światem kapłanów i wiernych obu moich Archidyecezyj. Z pierwszych bowiem dwóch zaledwie swej wiary się zaparło, a może nawet bez całkowitej świadomości o tem, co czynili, a z pomiędzy świeckich ludzi nie wiem, czy wielu więcej wiarołomnych swemu Bogu i swemu Kościołowi się znalazło.

Prawda, że p. Prezes naczelny inaczej się na to zapatruje i widzi wadę w tem, co wierzącego człowieka przed Bogiem i przed ludźmi najwięcej uszlachetnia; aleć to Jego zapatrywanie natury rzeczy nie zmienia. Już w pierwszych wiekach chrześciaństwa, ówcześni urzędnicy pogańscy za buntowników uważali tych, co oddając cesarzowi co jest cesarskiem, pierwej Bogu, co jest Boga, oddawali; smutno widzieć, że i teraz niepojętem dla mnie rozumowaniem, p. Prezes naczelny uważa za niebezpiecznych dla państwa nas katolików, jeżeli obowiązków naszych względem Boga i kościoła gwałcić nie chcemy, aby nie wystawiać dusz naszych na wieczne potępienie.

W inny jeszcze i w bardzo wielki błąd popada p. Prezes Naczelny, gdy mniema, że stałość Duchowieństwa i Wiernych w zasadach katolickiej prawdy i niezłomna ich wytrwałość na drodze obowiązku pomimo niesłychanego ucisku, jakiemu podlegają i najdotkliwszego prześladowania, że ta stałość, mówię, i ta niezłomna wytrwałość, dziełem jest mych wpływów i mej przewagi. Nie, panie Prezesie Naczelny; są to owoce wielkiej łaski i miłosierdzia Bożego; żaden bowiem ludzki przykład i żadne ludzkie zachęty tak wielkich i wspaniałych skutków sprowadzić nie są zdolne. Bóg tylko jeden to sprawia, bo stoi napisane: „*Infirma mundi elegit Deus, ut confundat fortia.*"

Poznań, dnia 25. listopada 1873.

Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański.

(podp.) *Mieczysław.*

Proces Bazain'a.

(*Dokończenie rozprawy z 3. grudnia.*)

Jenerał Pourcet (mówi dalej): Gambecie niewątpliwie przysłużało prawo energicznemi słowy wyrazić boleść narodu. Wzburzenie pierwszej chwili, brak wiadomości są w stanie usprawiedliwić gorycz w oskarzeniu jenerała, który obronie kraju zadał cios tak straszliwy. Lecz oskarżając równocześnie wszystkich wodzów tej nieszczęśliwej armii przekroczył Gambetta miarę. Wszyscy wypełniali aż do ostatniego dnia uczciwie swój obowiązek. Będąc wówczas w niewoli, nie mogli zaprotestować przeciw oszczerstwu. Panowie wiecie, że walki armii nadreńskiej były najkrwawsze w ciągu całej kampanii. Gdyby Gambetta był lepiej znał tę armię, byłby wiedział, że nie jest ona narzędziem jednego człowieka ani też stronnictwa, i że oddana była wyłącznie szlachetnemu powołaniu bronić Francyi przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym i wewnętrznym Słyszeliśmy wreszcie w tej sali, jak autor proklamacyi oczyścił wodzów armii z tego niegodnego podejrzenia."

Następnie komisarz rządowy wspomina o naganie, jaką komissya ankietowa udzieliła Bazainowi, i wyłuszcza zasady, na których opartą jest ustawa o kapitulacyi. Wykazuje, że marszałek miał w swem ręku dwie komendy, za które jest odpowiedzialnym.

Przytacza dalej przykłady, jak inne narody i Francya postępowały dawniej z jenerałami, którzy sprzeniewierzyli się obowiązkowi, i wspomina przytem także, że w Prusach w r. 1808 skazano kilku jenerałów na degradacyę i karę śmierci.

Następnie zarzuca komisarz rządowy Bazainowi, że nie wypełnił spiesznie rozkazu cesarza w sprawie opuszczenia Metzu. Ustęp ten mowy jen. Pourcet jest prawie równobrzmiący z odnośnym ustępem aktu oskarzenia jen. Rivière. Dalej mówi, że między marszałkiem a szefem jeneralnego sztabu Jarrasem nie było zgody, podnosząc, że naczelny wódz winien zawsze największe zaufanie pokładać w swym szefie sztabu. Bitwę pod Borny gani jen. Pourcet, ponieważ wtedy nie zależało na tem, aby walczyć, lecz aby maszerować naprzód. W pierwszym tym peryodzie marszałek nic nie uczynił aby przeszkodzić posuwaniu się nieprzyjaciela. Pod Rezonville winien był marszałek odnieść zupełne zwycięztwo i rozpocząć marsz na Verdun. On jednak starał się jedynie o to, aby z Metzu otrzymać prowianty. Komisarz rządowy uderza ostro na jen. Soleille, za nieprawdziwe jego doniesienia o zapasach amunicyi armii. Dalej mówi Pourcet o bitwie pod St. Privat i zarzuca marszałkowi że nie poczynił żadnych starań, aby marszałkowi Canrobertowi wysłać w pomoc gwardyę. Ustęp ten w nader ostrych zredagowany wyrazach, zwrócony jest także przeciw ordynansowemu oficerowi marszałka, kapitanowi de Mornay-Soult.

Następnie przechodzi Pourcet do depesz, które Bazaine wysłał do cesarza. Zarzucono mu przytem, że zataił prawdę i że utrzymywał rząd w stanie ufności, który pociągnął jak najgorsze następstwa. Przechodząc do wypadków po dniu 18. sierpnia, mówi, że marszałek Mac-Mahon chciał cofać się ku Paryżowi, lecz depesza, którą otrzymał od Bazaina, skłoniła go do marszu ku północy. W końcu wytyka Pourcet marszałkowi, że depeszę, w której cesarz gratulował żołnierzom z powodu zwycięztwa odniesionego 16. sierpnia, udzielił wojsku dopiero 22. sierpnia.

(*Rozprawa z dnia 4. Grudnia.*)

Z otwarciem posiedzenia komisarz rządowy jen. Pourcet podejmuje dalej rzecz swoją, wczoraj przerwaną. Skończył był na 19. Sierpnia, zaczyna więc dziś od rozebrania misyi pułkownika Magnan, adjutanta marszałkowskiego, z wszelkiemi szczegółami opowiadając podróż tegoż i pobyt na granicy i zarzucając mu, że na seryo nie usiłował dostać się do Metzu. Nie odmawia pułkownikowi zdolności wojskowych, przypomina mu wszakże, że oficer powinien się odznaczać nietylko inteligencyą i walecznością ale i patryotyzmem, żarliwym udziałem w losach ojczyzny swojej i uszanowaniem dla prawdy. Uczucia te zagłuszyć w nim powinny wszystkie inne. Z całego zachowania się pułkownika, komisarz rządowy wyprowadza ten wniosek, iż Magnan dla tego nie wrócił do Metzu, ponieważ wiedział, że trafi tem w myśl i uprzedzi życzenia swego szefa, który tym sposobem miał sobie pozostawioną swobodę działania, miał wolną rękę i w mniejszym stopniu ponosił odpowiedzialność za wypadki.

Następnie komisarz rządowy przechodzi do depeszy wysłanej przez Bazaine'a d. 19. Sierpnia, w której donosił cesarzowi, że podejmie odwrót przez Ardenny. Konstatuje, że depesza ta spowodowała marszałka Mac-Mahona, który otrzymał ją d. 21. Sierpnia, do zaniechania opozycyj przeciw pochodowi ku północy. Przytacza dalej depeszę Bazainéa do Mac Mahona z d. 20. którą jak wiadomo pułkownik Stoffel w niewyjaśniony sposób zatarł, a w której wódz naczelny o armii nadreńskiej donosił; że musiał zająć pozycyę w pobliżu Metzu, i że później zawiadomi go bliżej, kiedy bez niebezpieczeństwa skompromitowania armii swej będzie mógł rozpocząć pochód przez Ardenny. Przypomniał, że ważna ta depesza nie doszła Mac-Mahona; władze państwowe skonstatowały urzędownie jej zatajenie. Depesza ta jednak dostała się w ręce ówczesnego ministra wojny, hr. Palikao, który wszakże mimo to wszystko uznał za stosowne, nie zmienić swego planu, nie chcąc wraz z cesarzową aby Mac-Mahon z swą armią wrócił do stolicy, a nawet nie uznał za stosowne zapytać Mac-Mahona czy także tę depeszę otrzymał. Ten ostatni tymczasem pod dniem 27. sierpnia donosił z Chene Populeux ministrowi wojny, że od 19. t. m nie miał wcale wiadomości od Bazaine'a i że prawdopodobnie cofnie się ku zachodowi. Pomimo że depesza ta jasno wykazywała, iż Mac-Mahon nie otrzymał depeszy Bazaine'a z d. 20., jenerał Palikao zdawal się nie uważać tego, pisał bowiem Mac-Mahonowi: „Jeśli pan opuścisz Bazaine'a, wybuchnie rewolucya w Paryżu i na pana samego zwali się cały nawał wojsk nieprzyjacielskich. Paryż sam się będzie bronić. Nieodzownie jest potrzebnem byś się pan połączył z Bazaine'm." Przytaczamy — powiada jen. Pourcet — tę depeszę, aby wykazać, że nie sam tylko marszałek Bazaine spowodował pochód armii z Chalons ku Meuzie. Nacisk wywarty na jej wodza z Paryża bez wątpienia najwięcej przyczynił się do tego. Po tem zastrzeżeniu dodać nam należy, że gdyby marszałek Bazaine w depeszy swej był się wyraził więcej stanowczo, gdyby był wyraźnie powiedział, że utracił już wyżyny, minister byłby się był nie łudził co do komplikacyi jego doniesień. Prawdopodobnie byłby minister w takim razie mniej nalegał na Mac-Mahona, albo też zupełnie odstąpił od planu swego. Zdaniem jen. Pourceta sama ta niedokładność wyrażenia się marszałka Bazaine'a w depeszy z 20., oraz okoliczność, iż nie wyjawił w niej prawdziwego stanu rzeczy, wystarcza, aby go odpowiedzialnym uczynić za losy armii Chalońskiej. „Cóż dopiero powiedzieć na to — dodaje Pourcet — że marszałek Bazaine uwiadomiony nawet o pochodzie Mac-Mahona zachował się spokojnie i nic nie uczynił aby wesprzeć armię Chalońską."

Komisarz rządowy rozwodzi się następnie w opowiadaniu o nieczynności marszałka aż do 25. sierpnia, w którym to dniu wydał on rozkazy wymarszu na dzień 26. Dotknął przy tej sposobności depeszę, którą pułkownik Leval d. 23. sierpnia oddał marszałkowi

a która zawiadamiała go o pochodzie armii, Chalońskiej ku północy. Nie przypuszcza jenerał, ażeby Leval mylił się co do daty; wobec pozytywnych zeznań tegoż świadka, nie można dać wiary przeciwnym twierdzeniom marszałka i kapitana Mornay-Soult. Jenerał Pourcet usiłuje dalej wykazać, że Bazaine otrzymał tę depeszę d. 23., dodając, że uważać to można za rzecz stwierdzoną dostatecznie, iż marszałek w dniu tym wiedział o pochodzie Mac-Mahona ku Meuzie. Pewną jest tem samem, że marszałek zarządził wymarsz na d. 26. dla tego tylko, ponieważ wiedział o pochodzie Mac-Mahona, nie zaś z własnej inicyatywy, celem, jak twierdzi, wycieczki.

Jenerał składa dalej obszerną sprawę o radzie wojennej, na d. 26. sierpnia odbytej, a na której postanowiono, ażeby armia nadreńska pozostała w Metzu. Dowodzi, że jenerałowie dla tego tylko powzięli taką uchwałę, ponieważ fałszywie im przedstawiono położenie Metzu, gorzej niż było w istocie, oraz zatajono przed nimi rzeczywisty stan zapasów amunicyi i w ogóle nie udzielono im żadnych zgoła wiadomości o tem co się dzieje poza Metzem, ani słowem nie wspomniano o depeszy z d. 23. „Któż wątpić może — powiada Pourcet — że gdyby jenerałowie znali byli cały stan rzeczy, to byliby jednogłośnie się domagali o wyjście naprzeciw armii, spieszącej im z pomocą?“ Sprawozdanie wypowiada w tem miejscu zdanie, że marszałek w dniu tym stracił jedyną może w ciągu oblężenia dobrą sposobność wydobycia się z Metzu i uniknięcia późniejszej strasznej katastrofy.

KRONIKA.

= **„Słowo“ lwowskie**, jak wiadomo naszym czytelnikom, przez cały czas wyborów i długo jeszcze po wyborach umieszczało napaści na c. k. urzędników. Między innemi fałszywemi oskarzeniami zamieściło, że starosta Skałacki p. Mieczysław Szczepański, chodził po domach i do głosowania na listę polską namawiał. Pan Szczepański wytoczył w skutek tej rzuconej na niego potwarzy proces redakcyi *Słowa*. Artykulik ów, zawierający to oskarżenie, wydrukowało było *Słowo* pod adresą *Gazety Lwowskiej*, zapytując ją w końcu: *Może i to jest bezosnowanym kłamstwom?* Otóż jest kłamstwem bezpodstawnem, jest kłamstwem zupełnem — to samo bowiem *Słowo*, co tak lekkomyślnie rzuciło potwarz, odwołuje ją teraz wobec wytoczonego mu procesu, i oświadcza: że zamierzone w nrze 121 doniesienie o p. Staroście M. Szczepańskim, jest *„zupełnie nieprawdziwem*, opartem na mylnem doniesieniu korespondenta, co na tem miejscu prostujemy i *odwołujemy*.“ Takie to były i inne zarzuty i oskarżenia *Słowa!*

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się dziś o godzinie 6tej wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Wnioski w sprawie wyborów Rady miejskiej. — Sprawozd. radny Błotnicki. 2) Wybór siedmiu członków do komissyi dla rokowań z Towarzystwem oświetlenia gazowego. 3) Zatwierdzenie licytacyi na dostawę chleba i ciepłej strawy dla aresztantów miejskich na rok 1874. Sprawozdawca radny p. Penther. 4) Uchwalenie instrukcyi dla zarządców realności miejskich i fundacyjnych. — Sprawozd. p radny Reiss. 5) Rekursa w sprawach budowniczych. — Spraw. pp. radni Dr. Sermak i Wierzbicki. 6) Przyzwolenie na deponowanie miejskich zabytków archeologicznych w muzeum zakładu Ossolińskich. Spraw. radny Schmitt.

* **Kradzież z wozu.** Przedwczoraj wieczór skradziono w rynku p. Mendlowi Friedmanowi z Wołkowa z wozu kosz, w którym się znajdowały żelazko mosiężne do prasowania, kilka sztuk bielizny, flaszka syropu, dwa zamki żelazne, kilka funtów mięsa i różne inne wiktuały.

* **Bójka uliczna.** Przed zeszłej nocy napadł stolarz Kasper W. wychodzącego ze szynku p. Kijaka na Łyczakowie przedmieszczanina Wojciecha Poradę, z którym w szynku był się posprzeczał i obił go na ulicy dużym drągiem tak mocno, że musiano go wskutek kilku ciężkich ran, odwieźć do szpitalu. Kasper W. został w pomieszkaniu aresztowanym.

* **Cielesne uszkodzenie.** Włościanin Karol Buber z Malechowa, jadąc wczoraj po południu szybko nieostrożnie ulicą Kaźmierzowską, powalił na ziemię wyrobnicę Rozalię Drozd i uszkodził ją w krzyże tak, iż musiano ją odwieźć do szpitalu. Umykającego woźnicę zatrzymano i odprowadzono do policyi.

* **Po kolędzie.** W sobotę o godzinie 9. wieczór kolędnicy chodzący po św. Mikołaju po odbytej w domu pod l. 13 przy ulicy Jagielońskiej kolędzie zabrali gospodarzowi z pomieszkania surdut granatowy stary i garnek żelazny z ugotowanemi burakami.

* **Kradzież nasion.** W nocy na sobotę skradziono z zamkniętej komórki p. Janowi Krulikowi przy ulicy Źródlanej 7 kwart nasienia cebuli w wartości 30 złr. Poszkodowany posądza o kradzież parobka swego Karola S. który po dokonanej kradzieży ze służby zbiegł.

* **Przytrzymanie złodzieja.** Wczoraj przytrzymano w ulicy Kurkowej znanego złodzieja Samuela Altenberga uciekającego z dużym dywanem w wartości 35 złr., który był właśnie skradł z ganku kamienicy pod l. 11 przy ulicy Kurkowej.

* **Aresztowano** wczoraj włościanina Hrynka Szarę, błąkającego się z wozem po mieście w zupełnie pijanym stanie; Elkę Blauer za stręczenie do nierządu; parobka Dominika Jaworskiego za pobicie i skaleczenie wyrobnicy Maryi Wąsowiczowej; ucznia szewskiego Ottona R. za sprzeniewierzenie pary butów u szewca p. J. Müllera.

* **Nieżywe dziecię znalezione.** Dziś z rana znaleziono pomiędzy kamieniami na placu Castrum zwanym nowonarodzone dziecię płci męzkiej zamarznięte i już nieżywe. Zarządzono śledztwo za matką.

*** **Niewyjaśniony wypadek nagłej śmierci.** Piotr Chyliński, włościanin z Tuszymy w pow. Ropczyckim, który d. 3. b. m. wracał do domu z jarmarku w Przecławiu, gdzie za 28 zlr. sprzedał konia, znaleziony został d. 4. b. m. nad ranem bez życia na gościńcu do Dębicy prowadzącym. Znaków jakiegokolwiek gwałtu nie dostrzeżono na trupie, nie znaleziono jednak przy nim pieniędzy Śledztwo sądowe o wyjaśnienie tego wypadku jast w toku

Egzamina w szkole więźniów. Dnia 12. i 13, grudnia b. r odbędą się w tutejszej szkole więźniów w Brygidkach egzamina, a mianowicie: w piątek 12. b. m. o godzinie 9. przed południem w I. klasie, a w sobotę 13. b. m. o godzinie 9. przed południem w II klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu w I. klasie dnia 12 b. m odprawi się w kaplicy zakładu karnego o godzinie w pół do dziewiątej w obec wszystkich do szkoły chodzących więźniów cicha msza święta, przy której to sposobności więźniowie, którzy się muzyki wokalnej i instrumentalnej uczyli, popisywać się będą.

*** **Niewdzięczny wychowaniec.** W Smodnej, star. Kossowskiem d. 1. b. m. zmarła nagle włościanka Eudoksya Susak pobita przez swego wychowańca Mekitę Lulczuka, którego oddano sądowi.

*** **Morderstwo.** W Chiszewicach, star. Rudeńskiem d. 3. b. m. wieczorem znaleziono włościankę Jewkę Bereza zamordowaną nożem w własnej chacie. Podejrzany o dokonanie tego morderstwa Wasyl Bereza, pasierb Jewki, został uwięziony i oddany sądowi.

*** **Wielką klęskę zrządził pożar** we wsi Hodowie, star. Złoczowskiem d. 26. z. m. Ogień, jak się okazuje, podłożony, obrócił w perzynę dziewięć chat włościańskich wraz z całym ich dobytkiem. Szkoda ogólna wynosi 6.659 złr., nieubezpieczonych Uzasadnione podejrzenie o podłożenie ognia przez zemstę pada na włościanina Dmytra Nastusa, który w dniu tym wychodząc do Zborowa polecił 9-letniemu synowi swemu zawinąć ogień w kłaki i pod wieczór w szopie sąsiada podłożyć. Dmytro Nastus został uwięziony.

— **Zgubiono** w drodze z Banku kredytowego gal. przy ulicy Wałowej do stacyi urzędu telegraficznego, a może w gmachu tej stacyi przy ulicy Kopernika, wczoraj rano o g. 10. banknot na tysiąc złotych reńskich. Zguba dotyka wyłącznie woźnego banku, ubogiego człowieka, który pieniądze te miał odnieść do urzędu telegraficznego i tam dopiero spostrzegł, że banknotu nie ma przy sobie. Rzetelny znalazca raczy odnieść pieniądze do biura wspomnionego Banku lub też do c. k. Dyrekcyi policyi, gdzie stosowną otrzyma nagrodę.

— **Międzynarodowe stowarzyszenie poetów** zawiązuje się właśnie za inicyatywą poetów francuzkich. Stowarzyszenie to stawia sobie za cel ściślejsze połączenie poetów wszystkich narodowości a obok tego rozwój ich praktycznych interesów. Każda narodowość stanowić ma sekcyę Stowarzyszenia i pozostając w nieustannym z niem związku ma być powiadamianą o najświeższych płodach literackich wszystkich narodów. Celniejsze utwory poetyckie członków Stowarzyszenia mają też być tłumaczone na wszystkie języki i rozpowszechniane czy to drukiem czy przez scenę, a tym sposobem cała publiczność cywilizowanego świata zaznajamianą z literaturami wszystkich narodów. Jeśli utwór nie zostanie przyjęty do tłumaczenia przez komitety rozpoznawcze sekcyjne natenczas będzie przynajmniej krytycznie omówionym w organach publicznych Stowarzyszenia. Każdy autor przeszle tym celem zarządowi Stowarzyszenia tyle egzemplarzy swego utworu, ile będzie sekcyj. Oto ogólny zarys dążności i organizacyi Stowarzyszenia Utworzeniem tegoż zajmuje się najgorliwiej poeta francuzki p. Camille Mendès w Paryżu, a już nawet podobno zawiązały się sekcye w Hiszpanii, Rossyi i Holandyi, podczas gdy w Anglii, we Włoszech i w Niemczech odbywają się w tej sprawie właśnie rokowania przedwstępne, a w Wiedniu dotyczący komitet poetów niemieckich pod przewodnictwem dra. Henryka Laubego w tych dniach ma się ukonstytuować.

— **Straszliwa trąba powietrzna** jak donoszą telegramy nawiedziła wybrzeże Hiszpanii pod Manilą. Pochłonęła wiele okrętów i zniszczyła wszystką roślinność w całej okolicy. Wiele ludzi też zginąć miało.

— **Rozumowanie murzynów.** Konsul angielski w Fernando Po, w Afryce, p. Livingstone, w przesłanem rządowi sprawozdaniu swem tegorocznem podnosi okoliczność, że tamtejszy zbiór oliwy mógłby zwiększyć się w dziesięćkroć gdyby miejscowa ludność murzyńska, licząca około 25 000 głów, nakłonić się dała do usilniejszej pracy. Przytacza także, że przed kilku laty urządzoną została dla tej ludności misya jezuitów i że znany z dobroci ojciec Campollo przez wiele lat oświecał ją, wyuczywszy się jej języka. Dokładał on wszelkich starań i namów, ażeby pobudzić tę ludność do gorliwszej pracy w jej własnym interesie Murzyni ci chodzą nago a zamiast chat mają za mieszkanie najczęściej tylko szałasy palmowe bez pokrycia.

— Gdybyście każdego dnia — mówił świętobliwy kapłan — trochę więcej pracowali, moglibyście się tak ubierać i mieszkać jak ludzie biali.

— Kiedyż bo my nie chcemy ubierać się i mieszkać w domach, odpowiadano mu na to. Wy biali pracujecie i sami robicie się tym sposobem niewolnikami starając się o dzieci i strzechę; my żyjemy rozsądniej, tak jak nas Bóg stworzył, jak ptaki i inne stworzenia.

— **Dobra odpowiedź.** Książę, zwiedzający swój kraj, zdziwił się niemało na widok mnóstwa boso biegających dzieciaków. Zapytuje wójta.

— Powiedźcież mi panie wójcie, zkąd to pochodzi, że w tej okolicy widzę takie mnóstwo bosych dzieci?

— Ha, najjaśniejszy panie — odparł wójt — kiedyć to u nas same takie się już rodzą!

— **Najdalszą odległość telegraficzną,** z Paryża licząc. przebyła niedawno depesza jednego z domów handlowych w przeciągu 9 godzin. Nadaną została w Nangasaki, w Japonii, 4000 zatem mil od Paryża, dnia 30. listopada wieczorem, a doręczoną adresatowi tegoż samego dnia i także wieczorem. Zdawałoby się więc, że jednocześnie z oddaniem jej do biura telegraficznego nastąpiło i doręczenie; różnica czasu słonecznego jednak między Japonią a Francyą wynosi 9 godzin, t. j. o 9 godzin później słońce wschodzi i zachodzi we Francyi niż w Japonii, ztąd ta pozorna natychmiastowość przesyłki.

— **Z Paryża** donoszą pod dniem 1go b. m: Książę Sontzo i świadkowie jego z pojedynku z ks. Ghiką listownie zawiadomili prokuratoryę, że na oznaczony termin stawią się przed sądem. — Cmentarz paryski na Montparnasse z dniem 1. stycznia 1874 będzie zamknięty i dozwolonem będzie chować tam tylko zmarłych członków rodzin, posiadających własne grobowce — Dnia 26. listopada nad ranem dało się czuć dość mocne trzęsienie ziemi w Bordeaux, a jednocześnie w Tonluzie i Narbonnie.

— **Dziennikarstwo pragskie** poszczycić się może świetnemi datami. Z końcem roku zeszłego wychodziło w stolicy Czech ogółem 78 czasopism, w tej liczbie 8 naukowych i literackich, 13 politycznych, 42 fachowych a 15 ludowych. Z czasopism tych założone zostały 2 przed rokiem 1850, 9 w dziewięcioleciu następnem, 42 w czasie od 1860 – 1869 a 25 w latach 1870 i 1871.

— **Karty korespondencyjne z Niemiec do Ameryki** północnej z d. 1. b. m. kosztują tylko 1 grosz srebrny t. j. pięć centów. Pierwsza poczta wyprawiona d. 3 b m. z Hamburga do Nowego Jorku zabrała 600 takich kart.

— **Zdawkową monetę w Bawaryi** poczęto wybijać z niklu. W ostatnich dniach mennica królewska wybijała z tego kruszcu dziesiątaczki fenikowe na kilkanaście tysięcy mark.

— **Bal wdowców.** W *Nar. Listach* czytamy że w przedostatnią sobotę, 29. listop. odbył się w Podbabie pod Pragą bal, urządzony przez 42, wyraźnie: czterdziestu dwu wdowców. Prezydentem zabawy był niejaki p. Pech, Nestor w swoim rodzaju, opłakał już bowiem zgon pięciu żon. Bal ten zwabił liczną publiczność, zwłaszcza płeć piękną i cel został osiągnięty widocznie. *Nar. Listy* bowiem dodają że pan prezydent Pech obchodzić będzie w tych dniach zaręczyny a w zapusty wesele z jedną z uczestniczek pamiętnego balu.

— **Rzadki wirtuoz.** Niejaki p. Mehrmann z Regensburga dawał niedawno w Cieplicach czeskich koncert publiczny na nieznanym jeszcze dotąd instrumencie, bo na łyżce kuchennej! Mistrz z wielką brawurą odegrał z towarzyszeniem gitary „Karnawał Wenecki“. „Marsz Radeckiego“, rozmaite potpourris i t p Oryginalny ten instrument w ogóle przypominać ma takzwane słomiane lub drewniane harmoniki. Na oko zdawałoby się — pisze uczestnik koncertu p. Mehrmanna — że wydobywanie tonów z niezgrabnego instrumentu jak łyżka jest rzeczą bardzo prostą, a jednak wirtuoz przez dwadzieścia lat prawie pracował z całem zaparciem siebie nim doprowadził do dzisiejszej pewności.

— **Chrzciciel.** *Gazeta Toruńska* donosi, że rząd Toruński ukarał niedawno grzywną jakiegoś mularza za to że chrzcił sam swoje dzieci. Ukarany tłumaczył się okolicznością, że wystąpiwszy z uznanego prawnie zboru ewangielickiego i przyłączywszy się do nowej sekty protestanckiej dr. Schrödera, nie miał w miejscu zamieszkania duchownego swej sekty.

— **Świat paryzki** tak zwany wyższy doznał w ostatnich czasach bolesnego rozczarowania Rok mija właśnie jak pojawił się był w Paryżu młody magnat ormiański, który jako książę Dermakariantz-Ostanik wnet w pierwszych salonach zjednał sobie sławę pięknego zarówno jak rycerskiego cudzoziemca. Mieszkał w Grand Hôtel, a w lasku Bulońskim „zadawał szyku“ ekwipażami swemi i służbą Z początku nosił też okazały strój wschodni, później jednak ubrał się po europejsku. Wystawność z jaką występował przy każdej sposobności a przytem tajemniczość jaką się osłaniał, pomimo bogactw i miru powszechnego nie znosząc się wcale z innymi magnatami Wschodu, bawiącymi w Paryżu, zwróciły nań uwagę policyi. Tyle jednak tylko umiała policya dociec, że pobiera on z niewiadomych powodów od egipskiego ministra Nubara baszy 4.000 franków pensyi, która to okoliczność rozumie się pobudziła ją do tem czujniejszego śledzenia Ostanika. Spostrzegł on, że jest śledzony użalał się o to przed prefektem policyi, zapewniając, że znaczne ma dochody z kopalń w Armenii, będących jego własnością. Pomimo to wkrótce znalazł się bez grosza, nie wypłacał wierzycieli i zastawił swoje brylanty, któremi ozdobiony był kostium jego oryentalny, a jednocześnie policya wpadła na trop licznych oszustw jakich się dopuścił. Został więc uwięziony i śledztwo właśnie jest w toku. Dermakariantz-Ostanik liczy lat zaledwie 24, jest nadzwyczajnie pięknym mężczyzną i w wysokim stopniu posiada ogładę światowca, co razem wziąwszy ułatwiło mu wstęp do pierwszych domów w Paryżu.

— **Piękne zjawisko** spadania gwiazd zapowiadają nam astronomowie na czas od 6go do 13. b. m.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w ostatnich dniach w Sztokholmie. W kamienicy, której górne piętra zamieszkiwały baletniczk królewskiego teatru wybuchł w nocy pożar i ogarnął wnet schody tak, że obudzeni ze snu mieszkańcy nie mogli się ratować ucieczką. Z szesnastu osób ośm zginęło w płomieniach, pięć zaś powyskakiwało z okien na ulicę i po największej części znalazło śmierć na bruku.

— **Podatek od psów** we Francyi przyniósł w roku bieżącym przeszło pięć milionów franków kasie państwowej. Liczba opodatkowanych psów wynosiła 1,860 114 sztuk, z których 495.322 psów pokojowych i myśliwskich, zaś 1,364.792 podwórzowych.

Notatki literacko-artystyczne.

(T) **Opera.** Pierwszy występ pani Jakowickiej tak liczną mimo tendencyjnie-złośliwych insynuacyi z pewnej strony ściągnął publiczność, iż gdyby nie część loż parteru i pierwszego piętra, świecących pustkami z powodu odbywającego się równocześnie ślubu, byłby teatr zupełnie pełnym. Tryumf śpiewaczki był tu tem większy, że opera, wybrana przez nią, *Linda z Chamounix* należy do słabszych i do najwięcej znanych naszemu miastu.

Po dość czysto odśpiewanym chórze i duecie p. Kohlera z panną Leszczewską, forsującą zbytecznie głos i ztąd często przewyższającą tony, ukazała się na scenie p. Jakowicka powitana przeciągłym grzmotem oklasków. W odśpiewaniu pierwszej aryi *Lindy* dostrzegliśmy pewnego wzruszenia na widok sympatycznej publiczności, co jednak nie przeszkadzało artystycznemu wykonaniu, pięknej modulacyi głosu jakoteż szczęśliwie przeprowadzonej waryacyi motywu. W duecie wykonanym czysto i dźwięcznie okazał nam p. Zakrzewski nie po raz pierwszy, że posiada piękny materyał — powinien się tylko wystrzegać używania tonów jasnych a starać o zaokrąglenie głosu — przytem dbać więcej o ruchy i chodzić prosto, czego mu mianowicie przy pierwszem powitaniu z Lindą nie dostawało.

Akt drugi stanowi największe pole popisu dla śpiewaczki, albowiem prócz koloratury potrzeba tu siły głosu dramatycznego oraz wyższego zrozumienia sytuacyi i ciągłych przejść od wesołości do smutku i na odwrót. Wszystkie te odcienia były zrozumiale i artystycznie przeprowadzone — duet z Pierrotem może wypadł najsłabiej a to z winy drugiego, który nie umiał się utrzymać w kadencyach. Lubo panna Wajc w niektórych partyach bardzo miłe sprawia wrażenie, niemniej przecież zasługuje na wytknięcie fatalny zwyczaj oddychania w połowie słów lub fraz muzykalnych, wskutek czego, mianowicie arya Pierrota w 1. akcie wyszła bardzo słabo.

P. Koncewicz był widocznie chory — p. Köhler śpiewał i grał jak zwykle czysto, pięknie i sympatycznie; w duecie z Lindą odznaczał się prawdą i uczuciem.

Scenę obłąkania oddała pani J. z wysokim artyzmem i natchnieniem a przejście na wysokim *la bemol* do *sol naturel*, przejście z rozpaczy do szalonego uśmiechu, wywołało powszechny zachwyt. Porwana pełnem uczucia śpiewem publiczność nie szczędziła oklasków i wywoływań.

W akcie 3cim chóry psuły całość fałszo-

waniem — o czem jednak pozwolił nam zapomnieć wkładany walec Venzano w którym szanowna primadonna wywołała ogólny podziw znakomitem wykonaniem wszystkich spadków a mianowicie trylu, jednym oddechem trzymanego przez 18 taktów

Wczoraj wystąpiła pani Jakowicka po raz drugi w *Rigolecie.*

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Przegląd handlowy.

+ Lwów d. 9. grudnia 1873. (Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej.)

W ostatnim tygodniu mieliśmy dnie stosunkowo ciepłe ale pochmurne. Dopiero 6 grudnia w nocy był mróz a termometr wskazywał w porannych godzinach tylko 1 stopień ciepła. Wiatr był w ostatnim tygodniu dokuczliwy. Stan dróg pogorszył się, wskutek czego transport zboża drogą kołową do Podwołoczysk i Tarnopola odbywał się ociężale. Wymagania frachtowników są stosunkowo wysokie. Za transport jednego wora ze zbożem z Husiatyna do Tarnopola płacono 1 zł. 5 ct. a z Nowosielicy do Czerniowiec 35 — 40 ct. Chociaż brak trwałych źródeł zarobkowania jest widoczny mimo to zapłata robotnika utrzymała się w dotychczasowej wysokości. Jestto skutek wyższej ceny chleba. Galicyjskie koleje żelazne płacą robotników dziennie 60 ct. przy ruchu a 45 — 50 ct. przy budowie. Pilni robotnicy za umową zarabiają sobie przy transportach zbożowych w Brodach, Podwołoczyskach i Tarnopolu 1 zł. 50 ct. — 1 zł. 60 ct. W miastach tych znaleźć może umieszczenie kilkadziesiąt robotników. W Tarnopolu brak sił roboczych sprawił, że przy transportach zbożowych zaczęto używać więźniów.

W handlu towarowym ruch był ożywiony we wszystkich gałęziach. Ostatni jarmark berneński na sukno powiódł się zupełnie. Do Galicyi wysłano 400 skrzyń, z których znaczna część przeznaczoną jest dla Rossyi i Księstw naddunajskich. W Galicyi poszukiwane były ciężkie materye zimowe i damskie towary modne.

Handel spirytusem poprawił się stanowczo, chociaż na targach galicyjskich ceny nie były ponętne. Na targach zagranicznych popyt na towar rektyfikowany był bardzo ożywiony, co wstrzymało spadek cen Transakcye z terminami dostawy były ożywione. Płacono za 80 tralles 41 miar gotowego towaru 18 zł. a z terminem dostawy w lutym albo marcu 17 zł. 75 ct. Wywóz spirytusu do Morawy i Szlązka zapewnie znacznie się ożywi. Wysłano z Czerniowiec 420, z Stanisławowa 280, z Brodów 220, z Tarnopola 370, a ze Lwowa 660 centn. Cukier był poszukiwany na potrzebę konsumcyi. Z fabryk morawskich i szląskich nadesłano około 2600 centnarów. Za centnar cukru rafinowanego płacono 31 — 32 zł. Ze Lwowa wysłano do Tarnopola 158 centn. a do Brodów 90 centn — Ceny rzepaku podniosły się wskutek więcej ożywionego popytu za granicą. W Galicyi wyczerpały się już zapasy z tegorocznego zbioru. Cena nominalna za 150 ℔ wynosiła 9 zł. 25 ct.

Handel olejem rzepakowym był bardzo mało ożywiony. Obrót ograniczał się tylko do potrzeb konsumcyi. Cena gotowego towaru wynosiła 22 zł. 50 ct. — 23 zł. 50 ct. Transporty nafty do wschodnich powiatów znacznie się ożywiły wskutek otwarcia kolei żelaznej Albrechta. Codziennie wysyłano tą koleją 600 — 800 centnarów do Lwowa, Brodów, Złoczowa, Tarnopola i Podwołoczysk. Za naftę 4[illegible] — 45$^0/_0$ płacono 13 zł. 50 ct. 14 zł. Dla Rossyi wysłano do Brodów 37 centn. wiedeńskich zapałek a do Podwołoczysk 45 centn. Ubolewamy, że galicyjskie fabryki zapałek nie starają się dotrzymać konkurencyi wiedeńskim fabrykom.

Transporty mąki wzrosły a krajowe młyny parowe spotęgowały swoją produkcyę z powodu bliskich świąt. Ceny mąki polepszyły się. W ostatnich ośmiu dniach wysłano ze Lwowa 5600 centn. z Tarnopola 2300 centn. a z Brodów 3240 centn. Młyny parowe w zachodniej części kraju wysełają ciągle mąkę do Morawy i na Szląsk. Transporty lnu i konopi wynosiły: w Kołomyi 220 centn. w Stanisławowie 170 centn. we Lwowie 242 centn. w Tarnopolu 220 centn. a w Gródku 700 centn.

Rossyjski tytoń dostarczony dla eraryalnych fabryk w Göding i Winnikach stał się ważnym artykułem spekulacyi Zamówienia wynoszą 20.000 centnarów. W ostatnim tygodniu przywieziono na Podwołoczyska do Galicyi 480 centn. tytoniu rossyjskiego. Transporty spodium dla Morawy i Szląska wynosiły: w Brodach 280 centn. we Lwowie 140 centn. a w Przemyślu 320 centn W ostatnich czasach wysyłano dla rossyjskich fabryk cukru znaczne zapasy nasienia burakowego, form na głowy cukru i kwas siarczany dla czyszczenia spodium Fabrykanci krajowi powinni zwracać większą uwagę na potrzeby fabryk cukru w Rossyi, których liczba w części graniczącej z Galicyą i Bukowiną wynosi 150. Ponieważ w stosunkach handlowych niezbędną jest znajomość nazwisk i mieszkań fabrykantów więc zapisujemy tutaj, że w Kijowskiej księgarni pana Kümmel, który ma także niemieckich korrespondentów, wyszła broszura zawierająca adresy wszystkich fabryk cukru w Rossyi. Konsorcyum zagranicznych spekulantów zamierza nabyć w Rossyi wielkie obszary lasów i transportować drzewo na Body do Medyki a z Medyki na Janie do Niemiec.

W handlu zbożowym ruch był ożywiony chociaż ceny za granicą trochę spadły. Handel zbożem podnosił się, skoro zamknięte zostaną porty rossyjskie. Jeżeli mróz będzie tak silnym w zachodniej części Niemiec, że Ren zamarznie, to sytuacya handlowa już obecnie wcale korzystna znacznie ją polepszy. Dowóz zboża do Nowosielicy, Husiatyna, Czerniowiec i Brodów był bardzo znaczny i wzrośnie jeszcze więcej z powodu lepszego stanu dróg.

Pszenicę wywożono w wielkich zapasach do Morawy, Szląska, Węgier, Szwajcaryi i Bawaryi. Producenci nie mogli wywołać, korzystniejsze ceny, gdyż sytuacya za granicą jest niepomyślna. Żyto było ciągle poszukiwane mianowicie dla młynów górnoszląskich. Jęczmień był korzystnie spieniężany. Mianowicie ciężki gatunek kupowali ajenci krajowych i zagranicznych browarów. Owies wywożono do Prus mianowicie z zachodnich powiatów galicyjskich.

(Dokończenie nastąpi).

(*S*) **Kraków** d. 7. listopada 1873. (*Korr. Gaz. Lwow.*) Z początkiem ubiegłego tygodnia mieliśmy dnie suche i ciepłe, dopiero w ostatnich dwóch dniach spadł dość znaczny śnieg przy mrozie 8. stopniowym. Drogi tak w okolicy jak i ze strony Królestwa polskiego ciągle znajdują się w złym stanie i dlatego dowozy osią wszystkich produktów zupełnie ustały.

Ruch w handlu towarowym z powodu zbliżających się świąt bardzo ożywiony — przedewszytkiem zasługuje na wzmiankę znaczny dowóz towarów kolonialnych a mianowicie rodzynków, migdałów, daktylów &. Transporty rodzynków i migdałów wynosiły w ubiegłym tygodniu około 150 centnarów. Natomiat ustały zupełnie dowozy kawy, a to wskutek wstrzymania się od zamówień tutejszych kupców, którzy czekając obniżenia się cen, potrzeby swoje dawnemi zapasami pokrywają. Czuć się daje jednak brak kawy w średnich pospolitych gatunkach jak Cuba, Campos i Campinas.

W handlu cukrem przy coraz zwiększającym się popycie z kraju, była tendencya dość silna, tak, że od ostatniego naszego sprawozdania możemy zanotować zwyżkę o $\frac{1}{2}$ złr. W porównaniu do tendencyi zeszłotygodniowych było w handlu spirytusem znacznie więcej ożywienia, mniemamy jednak, że zmianę tę wywołało raczej wstrzymanie się ofiarowania niż zwiększona chęć kupna. W ogólności jednak bliskie termina były w zaniedbaniu i tylko późniejsze chętnie uwzględniano. Notowano za towar gotowy 19—21 złr. na styczeń 19 złr. na styczeń i luty 18 złr. 50 ct. do 19 złr., na marzec 18 złr. 70 ct. za wiadro 41 mas 80 Tralles.

W handlu olejem rzepakowym panuje usposobienie bardzo stałe, gdyż właściciele wstrzymują się z podażą z drugiej zaś strony wzmógł się znacznie popyt na ten artykuł tak z kraju jak i z zagranicy. Na rachunek Prus wysłano w ostatnich 8 dniach do Katowic około 300 cent. Płacono za towar gotowy złr. 22-23 za centnar. Bliskie termina pod wpływem zakupów na spekulacyę trochę ustały.

Nafta. Obrót w ostatnim tygodniu żywy, a to wskutek zakupów na rachunek Rossyi. Płacono złr $13\frac{1}{4}$ – $13\frac{3}{4}$ na grudzień i styczeń z r. $13\frac{1}{4}$—14.

Wełna. Ruch w ubiegłym tygodniu odznaczał się zupełnym brakiem obrotów, tak że tylko małe bardzo partye i to w przednich gatunkach pozbyto, które transportowano do Biały, do Saksonii a wczęści do prowincyi nadreńskich. Ceny niezmienne.

W handlu zbożowym mamy do zanotowania znaczne ożywienie we wszystkich produktach. Przedewszystkiem jednak donieść wypada, że dotychczasowe od trzech tygodni trwające wstrzymanie transportów na kolejach galicyjskich nareszcie ustało, że regularna wysyłka zboża ze wszystkich stacyi już jest w toku. Wskutek zawartego układu między kolejami rosyjskiemi i galicyjskiemi transporta tak koleją Odeską jak Brzesko-Kijowską z odnogą z Zdołbunowa do Radziwiłłowa, mogą być wprost czy to do Brodów czy do Podwołoczysk adresowane. Ważna ta okoliczność wpłynie bardzo korzystnie na ożywienie handlu zbożowego Z przyjemnością także nadmienić musimy, iż tutejszy zarząd kolei północnej obecnie stara się wszelkiemi sposobami dogodzić stronom interesowanym w transportach zbożowych. Wagonów jest teraz na stacyi podostatkiem, ruch swobodny.

Jak już wyżej nadmieniłem, dowozy zboża z okolicy tutejszej i pobliskiej okolicy Królestwa są bardzo małe — natomiast znaczny był dowóz koleją z Warszawy, mianowicie żyta a szczególnie w wybornych gatunkach. Kupcy zagraniczni kupowali bardzo wiele zboża, z powodu czego usposobienie w ogóle zwyżkowe.

Pszenica.. Dowóz wynosił do 11 tysięcy centn. W białych gatunkach znajdowała silny popyt na rachunek Czech i Morawy. Przybyli tu kupcy z Arnau i Reichenbergu, zakupili całe zapasy tutejszego placu, płacąc po cenach nader wysokich I na czerwoną pszenicę był również silny pobyt, obrót jednak z przyczyny małych dowozów nie mógł się należycie rozwinąć. Żółte gatunki, których zapasy są tu w znacznej ilości nagromadzone. zupełnie zaniedbane i nawet w niższych cenach nie znajdują odbiorów.

Żyto w wybornych gatunkach nawet po wyższych cenach znajdowało chętny pokup – natomiast nadsełane liche i nieczyste ziarno bardzo trudne do umieszczenia.

Jęczmień dowieziony z Rumunii w znacznych ilościach i średnim gatunku, silnie ofiarowany, spadł trochę w cenie. Wyborowe gatunki na słód przydatne chętnie nabywano.

Owies. Z powodu całkowitego braku dowozów obrót mały, na późniejsze odstawy silnie ofiarowany bez nabywców.

Nasiona strączkowe jak groch, fasola, znajdują po cenach wyższych bardzo chętny pokup na rachunek za granicy.

Rzepak. Ceny stałe, obrót mały. Popyt z Prus wzmaga się znacznie i należy się spodziewać cen wyższych.

Rzepik bez obrotu i niezmiennie.

Siemię lniane. Na ten produkt należy zwrócić uwagę producentów. Od miesiąca przeszło panuje tutaj ogromne poszukiwanie z Niemiec południowych za siemieniem lnianem, umowy jednak znaczniejsze nie mogły dotąd przyjść do skutku, gdyż targ nasz był dotychczas bardzo mało zasilany tym produktem. W ubiegłym tygodniu cena znów podskoczyła o 10 — 15 ct.

Koniczyna niezmiennie. Dla Szczecina zawarto znaczniejsze umowy na wyborowe gatunki, płacąc talarów 14 za centn. cłowy na miejscu w Krakowie.

Płacono na tutejszym targu: Pszenica biała zł. 13-14 50. za 170 funtów czerwona 11 13—14 za 170 funtów. pszen. żółta 11, 13.50 za 170 fnt. w., żyto przednie złr. 9 25.10 za 160 ft. średnie złr. 9-9.75 liche 8-9 za 160 ft. w., jęczmień na słód 7.75 — 8.40 za 140 fnt., na paszę 7 — 7.50 za 140 fnt. w., owies 4 10 — 4 złr. 30 ct. za 100 fnt. w. rzepak 9.50 — 10.50 za 150 fnt. w, rzepik 8.50 — 9.50 za 150 fnt. w., lnica 8 — 8 75 za 150 fnt. w., siemię lniane 11 11.75 za 150 ft. w., groch kuchenny 9 10.50 za 180 fnt. w., fasola 9.50 — 10.50 za 180 fnt. w., koniczyna czerw. 40 — 46 złr. za 170 ft. w.,

Talar $169\frac{1}{4}$ złr. Rubel 154.60

— **Izby handlowe,** jak donosi *Inter. Ztg.* wezwane już zostały pismem Ministerstwa handlu do wzięcia udziału w wystawie powszechnej w Filadelfii, odbyć się mającej w r. 1876.

— **Dochód kolei Karola-Ludwika** wynosił od 1go do 30. listop. 934 415 złr. 45 ct. W tym samym okresie czasu r. z. dochód wynosił 753.391 złr. 79 ct.

≡ **Z Podwołoczysk** nam donoszą, że wczoraj przybyło tam 1260 wozów wyładowanych zbożem.

○ **Konferencya.** Wczoraj odbyła się konferencya między niektórymi członkami kół kupieckich a dyrekcyą koleji Arcyx. Albrechta, w sprawie wysyłania transportów zbożowych na Lwów, Stryj. Sambor, Chyrów, do Pesztu.

≡ **Z Brodów donoszą** pod dniem 8. b. m., że mimo świąt w Niedzielę i Poniedziałek dowozy zboża nie ustawały, ale przybierały ogromne rozmiary.

□ **Nadzwyczajne posiedzenie** Rady zawiadowczej koleji Karola Ludwika odbyć się ma dzisiaj w Wiedniu. Pojedynczych członków zawezwano na posiedzenie to drogą telegraficzną,

- **Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej izby handlowej o cenach zboża na placu lwowskim od 27go listopada do 4go grudnia 1873. Zboża. Pszenica 170 ℔ czelna biała złr. 12 $12\frac{1}{4}$, czelna żółta albo czerwona złr. $12\frac{1}{4}$—$12\frac{1}{2}$, dobra sucha biała złr. $11\frac{1}{2}$ do $11\frac{3}{4}$, dobra sucha żółta albo czerwona złr. $11\frac{3}{4}$ - 12, poślednia albo wilgotna złr. 10 do $10\frac{1}{4}$. Żyto 160 ℔ najlepsze suche złr. $8\frac{3}{4}$—8.80, średnie albo wilgotne złr. $7\frac{3}{4}$—8. Jęczmień 140 ℔ złr. 6—6.60 Owies 100 ℔ złr. 3 – $3\frac{1}{2}$. Nasiona. Koniczyna 180 ℔ złr. 40—42. Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 ℔ złr. 8—$8\frac{1}{4}$. Lnianka 150 ℔ złr. 7—$7\frac{3}{4}$. Okowita 80 Tralles 41 miar gotowa złr. 18, z umową na grudzień kwiecień złr. $17\frac{3}{4}$, na grudzień i sierpień złr. $18\frac{1}{2}$. Usposobienie stałe.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeński korrespondent *Czasu* donosi: Minister dr. Ziemiałkowski wyjeżdża podobno w czwartek lub piątek do Lwowa na posiedzenia sejmowe i wróci ztamtąd dopiero po świętach Bożego Narodzenia. Ustawa propinacyjna zapewne jeszcze przed Nowym rokiem ukaże się w sejmie. Ponieważ Rada państwa dopiero 21. stycznia zbierze się, więc sejm nasz, jeżeli zechce, będzie mógł obradować do połowy stycznia a nawet do 18. albo 19. Minister handlu wystosował ostrą notę do rady zawiadowczej koleji Karola Ludwika. Trzech urzędników a mianowicie dyrektora p. Herza, sekretarza jeneralnego p. de Lensa i koncypistę p. Millera oddalono; nadto p. Herz ma zapłacić 75.000 złr. a rada zawiadowcza 120.000 złr.

Składki na fundacyę imienia Najjaśniejszego Pana wpływają ciągle do Wydziału krajowego, który ogłasza, że przyjmować będzie nadal datki na ten cel przeznaczone.

Do *Köln. Ztg.* telegrafują z Paryża, że Zgromadzenie narodowe odroczy się 20 grudnia aż do 10 stycznia 1874. Komissya 30tu będzie jednak obradować bez przerwy. Przed odroczeniem ma być jeszcze załatwioną sprawa pozwolenia na pobór podatków.

W procesie Bazaina 6. b. m. ukończył jen. Pourcet swe rekwizytoryum, wnosząc zgodnie z aktem oskarzenia degradacyę i karę śmierci. Dnia 7. b. m. rozpoczęło się *plaidoyer* obrońcy Lachaud, który stara się wykazać, że Bazaine wypełnił swoje obowiązki. Wyrok ma zapaść dzisiaj.

Z Rzymu 7. grudnia donoszą, że na najbliższym konsystorzu zamianuje papież 10 nowych kardynałów, między innymi nuncyuszów Chigi i Falcinelli.

Według telegramu *Timesa* opuścili Turcy Lachedź (na wschodniem wybrzeżu Afryki) i całą okolicę między Lachedź a Suezem. Turcya nakazała niewyrządzać żadnej krzywdy plemionom sprzymierzonym z Anglią.

Z Cape Coast Castle donoszą, że przygotowania wojenne prowadzone są dalej na wielkie rozmiary. Aszantowie cofają się dalej ku północy.

— Czytamy w dzienniku *Moniteur*: Wiadomo już, że minister wojny zamierza drugą połowę kontyngensu powołać pod broń częścią na wiosnę częścią w jesieni 1874. W ministerstwie wojny zajmują się również utworzeniem kadrów armii terytoryalnej. Wedle art. 11. ustawy z 24. Lipca 1873. mogą oficerowie gwardyi ruchomej tymczasowo i pod warunkiem złożenia egzaminu być przyjmowani do armii terytoryalnej. Takież prawo przysługa oficerom zmobilizowanej gwardyi narodowej i *franctireurów.* Egzamina takie mają się odbywać w przyszłym roku w siedzibach naczelnych komend terytoryalnych. Dopuszczani będą jedynie kandydaci na stopniu poruczników i podporuczników.

Członkami komisyi konstytucyjnej są Dufaure, Laboulaye, Waddington, Talhouet, Kerdrel, Lacombe, Sainte-Croix, Pradié, Meaux, Grivart, Cumont, Teilhand, Daru, Paris, Chesnelong, Sugny, Andelarre, Lefévre-Pontalis, Keller, Tarteron, Vingtain, Merveilleux-Duvignaux, Tallon, Larochefoucauld-Bissaccia, Combier, Bruu, Batbie, Delsol, Cézanne, Vacherot.

Z Nowego Jorku telegrafują 7. b. m:

Rząd otrzymał właśnie pewną wiadomość, że w ciągu dni 10 wydany będzie władzom amerykańskim okręt „Virginius" wraz z ośmiu więźniami pozostałymi jeszcze przy życiu.

Aż do zamknięcia dziennika nie otrzymaliśmy żadnych telegramów.

Odpowiedz. redaktor: Władysław Łoziński.

Przyjechali do Lwowa

Dnia 9. Grudnia.

Hotel Zorza:

Hr. Komarnicki J., z Sassowa. — Hr. Komarnicki B., z Sassowa. — Schnell O., z Starobrodów.

Hotel Angielski:

Dr. Buś W., z Mielca. — Kunaszowski M., z Koliszówki. — Wilczyński A., z Jarosławia. — Rogalski B., z Jasienowa.

Odjechali ze Lwowa.

dnia 9. Grudnia.

Ks. Lubomirski H., do Bakończyc. — Ks. Lubomirski A., do Niżyńca. — Dr. Kamiński I., do Wiednia. — Dr. Myszkowski L., do Jarosławia. Jaworski A., do Wiednia. — Rylski E., do Wiednia.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 10. Grudnia 1873.

Barometr 747 mm. Psychometr suchy — 7·3°C Psychometr wilgotny — 7.3° C. Prężność pary 2.6 mm. Wilgoć 100 Zachmurzenie 1 Wiatr SW3. Ozon 5 Opad w mm. z ostatnich 24 godzin. — Uwaga. —

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano; z Czerniowiec: 3. g. 58. m. rano, 3. g. 45. m. po południu i 11. g. 8. m. w nocy; — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu i 10. g. 58. m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano 5. g. 5. m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy; — do Czerniowiec: 6. g. 17. m. rano, 12. go. 15 n. w południe i 11. g. w nocy; — do Podwołoczysk i Brodów: 12 g. w połud., 10 g. w nocy i 6. g. 7. m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Ruch dyliżansów pocztowych.

Odchodzi ze Lwowa	do Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	codziennie o godz.	1	po południu
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	12 minut 30	po połud
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	12 „ —	w nocy
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	8 „ 45	wieczór
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	7 „ —	„
	„ Sokala (pakunkowa)		„ „	11 „ 30	w nocy.
Przychodzi do Lwowa	z Sokala (pakunkowa)		codziennie o godz.	2 minut 10	po połud.
	„ Brzeżan	(Mallep.)	„ „	5 „ 15	z rana
	„ Sambora	(Mallep.)	„ „	6 „ 10	„
	„ Stanisławowa na Stryj	(Mallep.)	„ „	2 „ 10	po północy
	„ Stryja	(osobowa)	„ „	2 „ —	po połud.
	„ Jarosławia na Bełzec	(osobowa)	„ „	1 „ 20	„

Uwaga: Poczta pasażerska (*Mallepost*) przyjmuje 3 osoby, pakunkowa tylko jedną osobę.

Cennik lwowskiej Izby handl. i przem.

Lwów, dnia 9. Grudnia 1873.

	płacą zł.	płacą ct.	żądają zł.	żądają ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kolei gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	226	50	229	—
Kolei lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	140	—	142	—
Banku hip. gal. po 200 zł. wpłata	—	—	—	—
Papierni czerlańsk. po zł. w. a.	—	—	—	—
Gal. banku krajowego	—	—	—	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. gal. 5-prc. w. a.	78	75	79	50
„ „ „ 4-prc. w. a.	71	50	72	25
Banku hipoteczn. gal.	81	50	82	50
Gal. zakładu kred. włościańskiego	91	—	92	25
3. Obligi za 100 zł.				
Indemnizacyjne gal.	74	60	75	50
4. Losy.				
Miasta Krakowa	22	—	24	—
5. Monety.				
Dukat holenderski	5	33	5	42
„ cesarski	5	35	5	43
Napoleond'or	9	05	9	12
Pół imperyał rossyjski	9	20	9	35
Rubel rossyjski srebrny	1	68	1	76
„ „ papierowy	1	53	1	55
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	70	1	71
Srebro	108	—	109	25

(Oprócz kupona bież.)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 5. Grudnia 1873.

1. Dług Państwa. (Za 100 zł.)	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w srebrze	74.40	74.60
„ „ w banku	70 10	70.20
Losy z r. 1839 całe	288.—	295.—
„ „ 1839 piąta część	243.—	244.—
„ „ 1854 po 250 zł. 4-prc.	96,—	97.—
„ „ 1860 po 500 zł. 5-prc.	102,25	102.50
„ „ 1860 po 100 zł. 5-prc.	109 25	109 75
Pożyczka z r. 1864 (z premią) po 100 zł.	132 —	134.—
Renty Como po 42 lir. austr.	25.50	26.—
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	93.50	94.—
Bukowiny	73.—	73.50
Galicyi	74.50	75.—
Niższej Austryi	96.50	—.—
Siedmiogrodu	74.—	74.75
Węgier	76.—	77.—
3. Akcye.		
Bank anglo-austr. po 200 zł. wpłata 50 prc.	138.50	139.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	233.25	233 75
Niższo-austr. tow. eskompt. po 500 zł.	875.—	890.—
Gal. banku kraj. à 200 zł. wpłata 40 prc.	—.—	—.—
Gal. banku hip. po 200 zł. wpłata 50 prc.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i przem. à 200 zł. wpł. 40 prc.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	986.—	988.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	519.—	521.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	224.—	224.50
Pół. kolej po 1000 zł. w. a.	2100.—	—.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	225.—	225.50
Lwow.-czern. kol. po 200 zł. w. a. w srebr.	140 —	141.—
Kol. naddniest. à 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (węg. część) à 200 zł. w sreb.	—.—	—.—
Kol. węg. gal. I. a 200 zł. w srebr.	—.—	—.—
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	339. —	340.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	176.50	177.—
4. Listy zast. losowane. (za 100 zł.)		
Powsz. austr. zakł. kred. ziem. 5-prc. w srbr.	94.50	95.—
Gal. zakł. kr. ziem. w Krak. los. w 18 lat. 6-prc.	91.—	91.50
„ „ „ „ „ „ 36 „ 6-prc.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ „ 36 „ 5 i pół	95.50	96.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	70.50	71.50
„ „ „ po 5 prc.	77.25	—.—
Gal. banku hipot. po 6 prc.	80.—	81.—
Gal. zakł. kred. włośc. po 6 prc.	90.—	90.50
Bank. narod. po 5 prc.	91.70	91.90
Węg. tow. ziem. po 5 i pół prc.	81.25	81.75
„ „ „ (rente) po 6 prc.	—.—	—.—
5. Oblig. z prawem pierwszeństwa. (za 100 zł.)		
Kol. półn. po 100 zł. m. k.	90.—	91.—
„ „ „ 100 zł. w. a.	87.—	88.—
Kol. gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5 prc.	104.25	104.75
„ „ „ „ II. emisyi	97.—	98. —
„ „ „ „ III. „	96.—	96.50
Kol. Albrechta à 300 zł. 5-prc. w. a.	76.25	76.75
Kol. naddniestrzańska à 300 zł. 5-prc. w. a.	34.—	35.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (węg. część) à 300 zł. 5-prc. w srbr.	70.—	71.—
Kol. lwow.-czern.-jas. IV. emisyi à 300 zł. 5-prc. w srbr.	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5-prc. w srbr.	72.75	73.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	169.50	170.—
Clarego po 40 zł. m. k.	31.50	32.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	88.—	89.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	13.—	14.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w, a.	23.50	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	20.50	21.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	12.—	12.50
Salma po 40 zł. m. k.	34.—	35.—
St. Genois po 40 zł. m. k.	22.50	23.50
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	—.—	18.—
Poż, Tryest. po 100 zł. m. k.	—.—	117.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	—.—	58.—
Waldsteiua po 20 zł. m. k.	22.—	25.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	18.—	20.—
Losy miasta Krakowa	—.—	—.—
Weksle. (Na 3 miesiące.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	94.75	94.90
Augsburg za 100 zł. w p. n.	95.75	96.—
Berlin za 100 tal.	—.—	—.—
Frankfurt 100 zł. w. p. n.	96.—	96.25
Hamburg za 100 M. B.	56.10	56.30
Londyn za 10 ft. szt.	114.—	114.25
Paryż za 100 fr.	45.—	45 15
Kurs złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.41	5.42
Korona	9.09	9.10
20frankówka	—.—	—.—
Rosyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	108.70	108 90

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 9. Grudnia.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	69	90
„ „ „ w srebrze	74	20
Losy z 1860 roku	103	50
Akcye banku wiedeńskiego	1010	—
„ „ kredytowego	241	—
Londyn 10 funtów szterlingów	113	65
Srebro	108	75
Napoleond'or	9	10
Dukat	—	—

DZIENNIK URZĘDOWY.

(3564 1—3) **Wykaz** L. 6716/R.s.k.

przypadających na pojedyńcze okręgi szkolne kwot na bezpłatne książki w języku ruskim dla ubogich uczniów na rok szkolny 1873/4.

Liczba porządk.	Okręgowa Rada szkolna w	Ilość dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły gr. kat.	Kwota przypadająca na okręg złr.	Kwota przypadająca na okręg ct.	Uwaga
1	Bochni	1	—	—	
2	Nowym Sączu	850	9	61	
3	Jaśle	3419	38	48	
4	Rzeszowie	148	1	67	
5	Sanoku	3519	39	60	
6	Jarosławiu	6186	69	61	
7	Przemyślu	10804	121	58	
8	Samborze	12790	143	93	
9	Stryju	16652	187	39	
10	Lwowie dla miasta	1900	21	38	
11	„ zamiejscowa	11338	127	59	
12	Brzeżanach	10251	115	35	
13	Żółkwi	6358	71	55	
14	Złoczowie	16187	182	16	
15	Tarnopolu	13487	151	77	
16	Stanisławowie	13568	152	68	
17	Czortkowie	15513	174	57	
18	Kołomyi	16980	191	8	
		159955	1800	—	

Z biura rachunkowego c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 27. listopada 1873.

(3565 1—3) **Edykt.**

Nr. 68990. C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie uwiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego spółpozwanego Leona Strojnowskiego, iż w skutek wniesio nego przez Wilhelma Leinwand przeciw niemu podania nakazu zapłaty z dnia 28. listopada 1873 do l. 68990 uchwałą z dnia 29. listopada 1873 do l. 68990 nakaz płatniczy na sumę wekslową 300 złr. w a. z pn. wydanym i ustanowionemu równocześnie kuratorowi adwok. dr. Janowiczowi doręczonym został.

Lwów, dnia 29. listopada 1873.

(3566) **Concurs.**

An der k. k. selbständigen vierklassigen Marine-Unterrealschule zu Pola ist die Professur der darstellenden Geometrie, mit welcher bisher die Direktorsstelle verbunden war, in Erledigung gekommen.

Diese öffentliche Unterrealschule hat deutsche Unterrichtssprache und wird in pädagogisch-didaktischer Hinsicht nach den für das Erzherzogthum Niederösterreich giltigen schulgesetzlichen Normen geleitet.

Die Professur des Freihand und geometrischen Zeichnens ist an dieser Schule ebenfalls vacant, und es wird demnach zur Besetzung dieser Stellen hiemit der Concurs ausgeschrieben.

Nachdem die Direktorsstelle mit einer dieser beiden Professuren verbunden, oder auch unabhängig vergeben werden kann, so können sich Bewerber, welche den gesetzlich festgestellten Bedingungen der Lehrbefähigung entsprechen, um die Verleihung jeder dieser vorerwähnten Lehrstellen auch dann in Competenz setzen, wenn sie auf die gleichzeitige Ernennung zum Direktor nicht Anspruch machen.

Unter allen Umständen aber müssen jene Bewerber, welche die Erlangung einer dieser beiden Professuren zugleich mit der Direktorsstelle anstreben, in ihren Bewerbungsgesuchen ausdrücklich erklären, ob sie eventuell auch bereit wären die Ernennung zum Professor ihres Gegenstandes an der k. k. Marine-Unterrealschule in dem Falle anzunehmen, als die Wahl des Reichs-Kriegs-Ministerinms Marine-Sektion bezüglich der Direktorsstelle auf einen anderen Competenten fallen sollte.

Die Bezüge des Lehrpersonales an der k. k. Marine-Unterrealschule zu Pola sind vorläufig noch (bis Ende 1874) folgende:

Direktor 800 fl. Gehalt
554.40 Quartier-Äquivalent.
200.— Funktionszulage

Summe 1554 fl. 40 kr., außerdem die gesetzlichen Quinquenalzulagen von 200 fl. je nach der anrechenbaren, an öffentlichen Mittelschulen zugebrachten Dienstzeit.

Professoren 800 fl. — kr. Gehalt
436 fl. 80 kr. Quartier-Aequ.

Summe 1236 fl. 80 kr. und Quinquenalzulagen wie oben.

Das Lehrpersonale der Marine-Unterrealschule rangirt in dem Status der Marine-Beamten für das Lehrfach und bekleiden der Professoren der Marine Unterrealschule als Marine-Beamte die 9te, der Direktor die 8te Diätenklasse.

Sollte die Wahl des Reichs-Kriegs-Ministeriums-Marine-Sektion auf Persönlichkeiten fallen, welche nach den Bestimmungen des Gesetzes vom 15. April 1873 als Professoren die 8te, oder als Direktor die 7te Rangsklasse bereits bekleiden, so wird dieser Umstand die entsprechende Berücksichtigung finden.

Bewerber, welche noch an keiner öffentlichen Mittelschule sich in definitiver Anstellung befanden, können erst nach einem befriedigend abgelegten Probe, triennum definitiv ernannt werden, in welches Triennum die Zeit, welche an öffentlichen Mittelschulen als geprüfter, mit dem Zeugniß der Lehrbefähigung für Mittelschulen approbirter Supplent zugebracht wurde, eingerechnet wird; ebenso wird die Probezeit nach erfolgter Definitiv-Erklärung in die Dienstzeit eingerechnet und bei Bemessung der Quinquenalzulage, wie oben erwähnt, die an andern öffentlichen Mittelschulen zugebrachte Dienstzeit in Anrechnung gebracht.

Auf Pension haben die Professoren der Marine-Unterrealschule nach den für Beamte des Lehrfaches überhaupt giltigen gesetzlichen Normen im Falle der eintretenden Dienstuntauglichkeit den Anspruch.

Bewerber um eine der beiden Eingangs erwähnten Professuren haben ihre diesfälligen Gesuche bis längstens 20. Dezember d. J. u. z. falls sie bereits im öffentlichen Lehramte thätig sind, im Wege ihrer vorgesetzten Schulbehörden, an das Reichs-Kriegs-Ministerinm Marine-Sektion in Wien einzusenden, und diesen Gesuchen beizuschließen.

1. Tauf oder Geburtsschein.
2. Sämmtliche Studienzeugnisse.
3. Zeugniß der Lehrbefähigung.
4. Zeugnisse über etwaige besondere Kenntnisse oder Leistungen.
5. Zeugnisse und sonstige Dokumente, aus welchen die von ihnen bisher im öffentlichen Lehramte zugebrachte anrechnungsfähige Dienstzeit ersichtlich wird.

Diesen Zeugnissen wird bei jenen Bewerbern, welche im öffentlichen Lehramte bereits thätig sind, eine Abschrift der letzten Dienstbeschreibung beizuschließen sein, während Lehramtscandidaten, welche noch an keiner Schule angestellt sind, von der politischen Behörde ein Zeugniß über ihr tadelloses Vorleben beizubringen haben.

Die Kosten für die Übersiedlung der Neuernannten, von ihrem jetzigen Anstellungs- oder Wohnorte nach Pola trägt das Marine-Aerar nach der für Marine-Beamten der betreffenden Diäten-Classe festgesetzten Ausmaß.

Vom k. k. Reichs-Kriegs-Ministerium
Marine-Sektion.

Wien, am 22. November 1873.

(3571 1—3) **Edykt.**

No. 9423. C. k. sąd powiatowy m d. w Samborze wiadomo czyni, że na prośbę Dyrekcyi c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie przeciw Iwanowi Tataryn o zapłacenie sumy 234 złr. 39 ct. a. w. z pn. odbędzie się licytacya realności pod l. k. 48 w Łanowicach w dniu 15. stycznia 1874 o godzinie 10 z rana pod warunkami Edyktem z dnia 13 maja 1873 do l. 10.904 już ogłoszonemi z dodatkiem następujących zwalniających warunków.

1. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 235 zł. a. w. a realność sprzedać się mająca nawet poniżej tej ceny może być sprzedaną.

2. Jako Vadjum złożyć się mające wyznacza się 10% od sumy wywołania.

Z c. k. sądu powiatowego m. d.
Sambor 3. listopada 1873.

(3572 1—3) **Edykt.**

No. 9424. C. k. sąd powiatowy m. d. w Samborze wiadomo czyni, że na prośbę Dyrekcyi c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie przeciw Iwanowi Heryczyn o zapłacenie sumy 200 złr. ct. a. w. z pn. odbędzie się licytacya realności pod l. k. 22 w Wykotach w dniu 12. stycznia 1874 o godzinie 10 z rana pod warunkami Edyktem z dnia 30 kwietnia 1873 do l. 1452 już ogłoszonemi z dodatkiem następujących zwalniających warunków

1. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 200 złr. a. w. a realność sprzedać się mająca nawet poniżej tej ceny może być sprzedaną.

2. Jako Vadyum złożyć się mające, wyznacza się 10% od sumy wywołania.

Z c. k. sądu powiatowego m. d.
Sambor 29. października 1873.

(3573 1—3) **Edykt.**

No. 9509. C. k sąd powiatowy m. d. w Samborze wiadomo czyni, że na prośbę Dyrekcyi c. k. uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie przeciw Janowi Staszczyszyn o zapłacenie sumy 300 złr. a. w. z pn. odbędzie się licytacya realności pod l k. 44 w Lanowicach w dniu 14 stycznia 1874 o godzinie 10 z rana pod warunkami Edyktem z dnia 13 maja 1873 do l. 1563 już ogłoszonemi z dodatkiem następujących zwalniających warunków.

1. Jąko cenę wywołania ustanawia się kwotę 300 złr. a w., a realność sprzedać się mająca nawet poniżej tej ceny może być sprzedaną.

2. Ja o Vadjum złożyć się mające wyznacza się 10% od sumy wywołania.

Z c. k. sądu powiatowego m. d.
Sambor 29. października 1873.

(3574 1—3) **Obwieszczenie**

No. 14 253. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu czyni niniejszem wiadomo, że na zaspokojenie wywalczonej przez p. Kajetana Torosiewicza przeciw p. Karolinie z Witkowskich Słoneckiej wyrokiem t. s. z dnia 30. Września 1871 l. 9663 sumy 525 złr. w. a. z procentem po 5% od 25. lipca 1851 bieżącym i kosztami sporu w ilości 21 złr. 14 ct. w. a. ustanowionych przymusowa sprzedaż 1/12 części sumy 100.000 złp. czyli 10.000 złr. m k. na dobrach Hołowczyńce na rzecz Karoliny z Witkowskich Słoneckiej wpisanej, na jednym terminie licytacyjnym t. j. dnia 22 stycznia 1874 o 10 godzinie przed południem odbędzie się z tem, że sprzedać się mająca część sumy 10.000 złr. m. k. i niżej ceny wywołania najwięcej ofiarującemu za jaką bądź cenę sprzedaną zostanie.

Reszta warunków licytacyjnych ogłoszone edyktem tu sądowym z 4. sierpnia 1873 l. 9663 pozostaje niezmienioną.

Tarnopol dnia 24. listopada 1873.

(3576 1—3) **Edykt.**

No. 7516. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Samborze wiadomo czyni, że na prośbę Dyrekcyi uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie przeciw Michałowi Czuchrajowi o zapłacenie sumy 375 złr. 3 ct. w. a. z pn. odbędzie się licytacya realności l. k. 35 i 34 w Brzegach w dniu 10 lutego 1874 o godzinie 10 z rana pod warunkami Edyktem z dnia 18. grudnia 1872 do l. 10477 już ogłoszonemi z dodatkiem następujących zwalniających warunków.

1. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 375 złr. 3 ct. w. a., a realność sprzedać się mająca nawet poniżej tej ceny może być sprzedaną.

2. Jako wadyum złożyć się mające wyznacza się 10% od sumy wywołania.

3. Gdyby egzekucyę prowadzący zakład jako licytant stanął i realność sprzedać się mającą nabył, tedy ma z ceny kupna tylko nadwyżkę swej pretensyi złożyć, cenę kupna zaś pretensyi zakładu wyrównającą lub takową niedosięgającą i wadyum niepotrzebuje zakład składać.

Sambor dnia 6. października 1873.

(3577 1—3) **Edykt.**

No. 7655. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Samborze wiadomo czyni, że na prośbę Dyrekcyi uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie przeciw Pawłowi Decyk i Annie Decyk o zapłacenie sumy 392 zł w, a. z pn. odbędzie się licytacya realności l. k. 3 w Brzegach w dniu 12. lutego 1874 o godzinie 10 zrana pod

warunkami edyktem z dnia 18. grudnia 1872 do l. 10479 już ogłoszonemi z dodatkiem następujących zwalniających warunków.

1. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 80 złr. w. a. a realność sprzedać się mająca nawet po niżej tej ceny może być sprzedaną.

2. Jako wadyum złożyć się mające wyznacza się 10% od sumy wywołania.

3. Gdyby egzekucyę prowadzący zakład jako licytant stanął i realność sprzedać się mającą nabył, tedy ma z ceny kupna tylko nadwyżkę swej pretensyi złożyć, cenę kupna zaś pretensyi zakładu wyrównającą lub takową niedosięgającą i wadyum niepotrzebuje zakład składać.

Sambor dnia 6. października 1873.

(3578 1–3) **Edykt.**

No. 7692. C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Samborze wiadomo czyni, że na prośbę Dyrekcyi uprzyw. galic. zakładu kredytowego włościańskiego w sprawie przeciw Pawłowi Hnatyszakowi o zapłacenie sumy 588 złr. w. a. z pn odbędzie się licytacya realności l. k. 28 w Brzegach w dniu 26 stycznia 1874 o godzinie 10 z rana pod warunkami edyktem z dnia 18. Grudnia 1872 do l. 10.480 już ogłoszonemi z dodatkiem następujących zwalniających warunków.

1. Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 100 złr. w. a., a realność sprzedać się mająca nawet poniżej tej ceny może być sprzedaną.

2. Jako wadyum złożyć się mające wyznacza się 10% od sumy wywołania.

3. Gdyby egzekucyę prowadzący zakład jako licytant stanął i realność sprzedać się mającą nabył, tedy ma z ceny kupna tylko nadwyżkę swej pretensyi złożyć, cenę kupna zaś pretensyi zakładu wyrównającą lub takową niedosięgającą i wadyum niepotrzebuje zakład składać.

Sambor dnia 6. października 1873.

(3678 1–3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nr. 14271. W celu wydzierżawienia og. podatku konsumcyjnego od wina i mięsa razem z 20% dodatkiem w okręgu dzierżawczym Touste na rok 1874, a względnie i na dalsze dwa lata, odbędzie się w c. k. powiatowej Dyrekcyi skarbu w Tarnopolu na dniu 18. Grudnia 1873 przed południem 3cia licytacya, pod warunkami licytacyjnemi i dzierżawnemi jakie obwieszczeniem licytacyi z dnia 11. Października 1873 l. 9974 ogłoszono. Cena wywoławcza wynosi od wina 13 zł. 70 ct., od mięsa 638 zł. 50 ct. razem 652 zł. 20 ct. rocznie.

Wadyum wynosi 10% ceny wywoławczej.

Pisemne oferty mogą być wniesione najdalej do dnia poprzedzającego dzień ustnej licytacyi.

C. k. powiat. Dyrekcya skarbu.
Tarnopol, 6. Grudnia 1873.

Kundmachung.

Z. 14271. Zur Verpachtung der allg. Wein und Fleischverzehrungssteuer sammt den 20% Zuschlage zu derselben, im Pachtbezirke Touste für das Jahr 1874 und beziehlich auch auf die weiteren zwei Jahre, wird unter den mit der h. o. Lizitations-Kundmachung vom 11ten Oktober 1873 Z. 9974 bekannt gemachten Lizitations- und Pachtbedingnissen bei der k. k. Finanz-Bezirks-Direktion in Tarnopol am 18ten Dezember 1873 Vmittags eine dritte Lizitation abgehalten werden.

Der Ausrufspreis beträgt vom Wein 13 fl. 70 kr. und von Fleisch 638 fl. 50 kr. zusammen 652 fl. 20 kr. jährlich.

Das Vadium beträgt 10% dieses Ausrufspreises. Schriftliche Offerten können längstens bis zum Tage vor der mündlichen Lizitation eingebracht werden.

K. k. Finanz-Bezirks-Direktion.
Tarnopol, am 6. Dezember 1873

(3557 3–3) **Obwieszczenie licytacyi.**

Nr. 2265. W celu wydzierżawienia poboru podatku konsumcyjnego od mięsa według taryfy klasy III. i od wyszynku wina z dodatkiem 20% na lata 1874, 1875 i 1876 z zastrzeżeniem wypowiedzenia dzierżawy przed upływem 2. pierwszych lat, lub też bezwarunkowo w drodze ustnych i pisemnych ofert w następnie wykazanych okręgach dzierżawnych.

Liczba porządkowa	Okręg dzierżawny z miejscami przydzielonemi	Cena wywołania czynszu dzierżawnego z 20% dodatkiem: od mięsa zł.	ct.	od wina zł	ct	Dzień odbywać się mającej licytacyi w c. k. powiat. Dyrekcyi skarbu w Samborze	Uwaga
1	Medenice z 30 miejscowościami	1421	—	—	—	15. Grudnia 1872	Licytacya zaczyna się o 9. godzinie rano i kończy się o 1. godzinie po południu. Jako wadyum składa się 10% ceny wywołania. Pisemne w wadyum zaopatrzone oferty należy w dniu poprzedzającym ustną licytacyę najdalej do 2. godziny po południu do rąk naczelnika c. k. pow. Dyrekcyi skarbu złożyć. Wiadomości o bliższych warunkach poznać można przy c. k powiatowej Dyrekcyi skarbu jako też u dotyczących nadzorów c. k. straży skarbowej. Do dotychczasowego okręgu dzierżawnego Turka dodano 5 miejscowości. Do okręgu Łomna dodano 2 miejscowości.
2	Komarno z 50 miejscowościami	3610	—	41	—	15. dtto	
3	Łąka z 12 miejscowościami	532	—	—	—	15. dtto	
4	Wołoszcza z 7 miejscowościami	73	—	—	—	15. dtto	
5	Starasól z 37 miejscowościami	2418	—	—	—	16. dtto	
6	Turka z 22 miejscowościami	2210	—	—	—	16. dtto	
7	Borynia z 18 miejscowościami	200	20	35	25	16. dtto	
8	Sianki z 9 miejscowościami	121	—	—	—	16. dtto	
9	Łomna z 14 miejscowościami	220	—	20	50	16. dtto	
10	Matków z 3 miejscowościami	—	—	12	—	16. dtto	

C. k. powiatowa Dyrekcya skarbu.
Sambor, dnia 25. Listopada 1872.

(3536 3–3) **Obwieszczenie.**

Nr. 17429. Od 1. Grudnia 1873 będą karyołki między Złoczowem a Podhajczykami aż do Przemyślan, mianowicie na przestrzeni Podhajczyki-Przemyślany w następującym porządku obiegać:

Z Podhajczyk o 8 godz. 35 m. rano.
w Przemyślanach o 10 godz. 5 m. rano.
Z Przemyślan o 4 g. 20 m. po południu.
w Podhajczykach o 5 g. 50 m. wieczór.

Co się niniejszem do powszechnej wiadomości podaje.

Lwów, dnia 21 Listopada 1873.

Kundmachung.

Z. 17429. Vom 1. Dezember 1873 angefangen werden die zwischen Złoczow und Podhajczyki verkehrenden Cariolposten bis Przemyślany ausgedehnt und haben dieselben auf der Strecke zwischen Podhajczyki und Przemyślany in nachstehender Ordnung zu verkehren:

Von Podhajczyki um 8 Uhr 35 M. Früh.
in Przemyślany um 10 Uhr 5
Von Przemyślany um 4 Uhr 20 M. NM.
in Podhajczyki um 5 Uhr 50 M. Abends.

Was hiemit zur allgemeinen Kenntniß gebracht wird.

Lemberg, am 21. November 1873.

(3551 3–3) **Edict.**

Z. 5548. Von Seite des k. k. Bezirks-Gerichtes Grodek wird hiemit bekannt gemacht, daß zur Hereinbringung der von Dwore Laden, gegen Peter Bäcker ersiegten Forderung von 33 fl. ö. W. sammt 6% Zinsen vom 12. Februar 1862 der Gerichtskosten pr 5 fl. 75 kr., 3 fl. 31 kr., 5 fl. 24 kr., 5 fl. 12 kr. und der gegenwärtigen Exekutionskosten pr 9 fl. 2 kr. ö. W. die exekutive Feilbiethung der pfandweise beschriebenen sub Cons. Nr. 24 in Brundorf gelegenen, keinen Tabularkörper bildenden, dem Schuldner Peter Bäcker eigenthümlich gehörigen Grundwirthschaft bewilliget in 3 Terminen und zwar am 11. Dezember 1873, am 15. Jänner 1874 und am 19. Februar 1874 jedesmal um 10 Uhr Vormittags beim hiesigen Gerichte abgehalten, wobei besagte Realität bei den ersten zwei Terminen nur über dem Schätzungspreise oder um denselben, beim dritten Termine aber auch unter demselben versteigert werden wird.

Das Vadium beträgt 123 fl. ö. W.

Die Lizitationsbedingnisse können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden.

Grodek, am 28. September 1873.

(3559 3–3) **Edikt.**

Z. 30889. Das k. k. Landesgericht als Handelsgericht in Krakau hat auf Grund des § 62 Abs. 2 der Konkurs-Ordnung die Eröffnung des Konkurses über das gesammte wo immer befindliche bewegliche, und über das, in den Ländern, für welche die Konkursordnung von 25 Dezember 1868 gilt, gelegene unbewegliche Vermögen der Nachlaßmasse nach Franz Drapcziński aus Biala bewilligt, den H. k. k. Bezirksrichter Dominik Dipolter in Biala zum Konkurskommissär und den H. Dr. Alois Eisenberg Gerichtsadvokaten in Biala zum einstweiligen Massa-Verwalter mit Substituirung des H. Adv. Dr. Nechi bestellt.

Die Gläubiger werden aufgefordert in der auf den 9. Dezember 1873 Vormittags 10 Uhr vor dem Konkurs-Kommissär angeordneten Tagsatzung, unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege, über die Bestättigung des einstweiligen bestellten Vermögens-Verwalters oder über die Ernennung eines anderen Massa-Verwalters und dessen Stellvertreters ihre Vorschläge zu erstatten und die Wahl des Gläbiger-Ausschusses vorzunehmen.

Ferner werden alle diejenigen, welche gegen die gemeinschaftliche Krida-Masse einen Anspruch als Konkurs-Gläubiger erheben wollen aufgefordert, ihre Forderungen selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte bis 7 Jänner 1874 bei diesem k. k. Landes-gerichte oder bei dem k. k. Bezirksgerichte zu Biala nach Vorschrift der Konkurs-Ordnung zur Vermeidung der in derselben angedrohten Rechtsnachtheile zur Anmeldung und der hiemit auf den 6. Februar 1874 Vormittags 10 Uhr bei dem k. k. Bezirksgerichte zu Biala vor dem Konkurs-Kommissär anberaumten Liquidirungs-Tagfahrt zur Liquidirung und zur Rangsbestimmung zu bringen.

Den bei dieser Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch seine Wahl, an die Stelle des Massa-Verwalters, seines Stellvertreters und der Mitglieder der Gläubiger-Ausschusses die bis dahin in Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgültig zu berufen.

Diejenigen Gläubiger, welche nicht in Biala oder in dessen Nähe wohnen, haben in der Anmeldung einen in Biala wohnhaften Bevollmächtigten zur Empfangnahme der Zustellungen namhaft zu machen, widrigens über Antrag des Konkurs-Kommissärs für dieselben, auf deren Gefahr und Kosten ein Curator bestellt werden wird.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieser Konkurs-Verhandlung werden durch das Amtsblatt der „Gazeta Lwowska" erfolgen.

Die Liquidirungstagfahrt wird zugleich als Vergleichstagfahrt festgesetzt.

Krakau der 24 November 1873.

(3556 3–3) **Lizitations-Kundmachung.**

17474. Von der k. k. Finanz Bezirks Direktion in Brody wird zur allgemeinen Kenntniß gebracht, daß wegen Verpachtung der Aerarial-Mauthstationen in Brody und in Nowosiółki auf das Jahr 1874 oder auf die Sonnenjahre 1874 und 1875 die Lizitation unter den in der Lizitations-Kundmachung der k. k. Finanz Landes Direktion in Lemberg vom 29. August 1873 Z. 37258 enthaltenen Bedingungen am 16 und 17 Dezember 1873 bei der Finanz Bezirks Direktion in Brody in den gewöhnlichen Amtsstunden abgehalten werden wird.

Die mündliche Versteigerung einzelner Mauthstationen findet am 16. Dezember 1873 und des Complexes am 17. Dezember 1873 statt. Schriftliche Offerte, sowohl auf einzelne Stationen als auch auf den Complex, müßen vor Beginn der mündlichen Versteigerung, also längstens bis zwei Uhr Nachmittags, am 15. Dezember 1873 hieramts überreicht werden.

Die Eröffnung der Offerte sowohl auf einzelne Mauthstationen als auch auf den Complex erfolgt gleichzeitig und zwar nach dem Abschluß der mündlichen Lizitation für den Complex.

Brody den 27. November 1873.

(3654 2–3) **Obwieszczenie.**

Nr. 1293 pr. Prezydjum c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu podaje do wiadomości, że w celu zapewnienia na rok 1874 dostawy:

1.) $62\frac{3}{4}$ funtów świec łojowych i 240 łokci knotów do lamp.

2.) 62 funtów wagi wied. tłuszczu wieprzowego ze szpikiem z kości zmieszanego bez sadzy do smarowania trzewików, 36 szczotek i 186 faseczek sadzy do tłuszczu wieprzowego (3 baryłeczki do 1 funta tłuszczu wieprzowego licząc).

3.) 136 wied. cetnarów $38\frac{1}{3}$ funtów słomy do wysłania, odbędzie się przy c. k. sądzie obwodowym w Nowym Sączu dnia 18. Grudnia o godzinie 9 rano licytacya in minus:

Wadya wynoszą: do 1. 5 złr., do 2. 4 złr., do 3. 20 złr. a. w.

Każdy chęć licytować mający jest obowiązany, przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum gotówką lub w papierach publicznych według kursu na giełdzie notowanego, nigdy jednak wyżej pari.

Pisemne w prawne wymogi zaopatrzone oferty, będą przez komisyę licytacyjną, aż do rozpoczęcia ustnej licytacyi przyjmowane.

Reszta warunków licytacyjnych mogą być w Sądzie przejrzane.

Z Prezydjum c. k. Sądu obwodowego.
W Nowym Sączu, dnia 30. Listopada 1873.

(3655 2–3) **Konkurs.**

L. 1938. Przy c. k. sądzie powiatowym w Mielnicy jest posada sędziego z płacą roczną 1400 złr. i dodatkiem aktywalnym 240 zł. połączona do obsadzenia.

Podania o takową w terminie 14 dni w Prezydium c. k. Sądu obwodowego w Tarnopolu wniesione być mają.

Z Prezydium c. k. Sądu obwodowego.
Tarnopol, 6. Grudnia 1973.

Doniesienia prywatne.

(3623 3–3) **Ogłoszenie konkursu.**

Nr. 999/pr. Celem obsadzenia opróżnionej posady oficyała izby obrachunkowej przy magistracie lwowskim z płacą roczną 600 złr. w. a. i prawem do emerytury według postanowień statutu emerytalnego dla urzędników i sług gminy król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje się niniejszem stosownie do uchwały Rady miejskiej z dnia **27.** b. m. konkurs z terminem do **20**go grudnia b. r.

Kandydaci zechcą w terminie tym wnieść podania swe w drodze właściwej do Prezydyum magistratu i załączyć dowody wieku, życia nieposzlakowanego, dokładnej znajomości języka polskiego i należytego uzdatnienia do tej posady a mianowicie ukończenia szóstej klasy szkół średnich albo naukowego zakładu handlowego do wydawania świadectw upoważnionego, tudzież złożenia w publicznym zakładzie z dobrym postępem egzaminu z rachunkowości kameralnej lub kupieckiej, oraz wykazać stosunki pokrewieństwa lub powinowactwa z urzędnikami miejskimi, dotychczasowe zatrudnienie i potrzebne do kontroli technicznej wiadomości techniczne.

Od Prezydyum magistratu kr. stoł. miasta.
Lwów dnia **29.** listopada **1873.** r.

(3570 3–3) **Konkurs.**

Nr. **1270.** Przy Stowarzyszeniu opieki chorych, c. k. uprzyw. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej, są dwie posad lekarzy do obsadzenia; mianowicie:

1. Posada naczelnego lekarza kolejowego z siedzibą we Lwowie, z ogólnem rocznem wynagrodzeniem **1200** złr. w. a.

Objęcie tejże posady następuje z dniem 1 Stycznia **1874. r.**

2. Posada lekarza kolejowego z siedzibą w Hadikfalwie na Bukowinie, dla przestrzeni „Hadikfalva-Czerepkowce". Z tą posadą jest połączone roczne honorarium 600 złr., z wymiarem **120** złr. w. a. na podróże fiakrami.

Objęcie tejże następuje z dniem **1.** marca **1874** r.

Uprasza się PP. kompetentów o nadesłanie podań zaopatrzonych dyplomami Dr. medycyny-chirurgii i akuszeryi, jako też z świadectwami dotychczasowej praktyki do wydziału Opieki chorych przy c. k. uprz. Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej kolei żelaznej we Lwowie, najdalej do **20.** Grudnia roku bież.

Przy obsadzeniu posady naczelnego lekarza, otrzymają dyplomowani operatorowie pierwszeństwo.

Lwów dnia **25.** Listopada **1873.** r.

P. S. Instrukcya dla naczelnego lekarza; może w biórze sekretarza powyższego Stowarzyszenia na dworcu być przejrzaną.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.